GAZETA NARODOWA

Pismo chrześcijańsko-narodowe dla Ludu.

Abonament przy odbiorze w eksped. mies. gr. 60 kwart. zł. 1,80, z dost. poczt. wł. koszt. manip. „ 79 „ „ 2,36, pod opaską w Polsce - - - „ 75 „ „ 2,25, w agenturach - - - - - - - „ 70 „ „ 2,10.

Wychodzi w każdy wtorek, czwartek i sobotę

Konto czekowe: P. K. O. 200695.

Egzemplarz pojedyńczy 5 groszy.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 5 groszy. Reklamy za wiersz milimetrowy na stronie 4-łamowej 10 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. — Telefony Nr. 57, 300, 888.

Nr. 59 | Toruń, czwartek 15 lipca 1925 | Rok 3

Trzeba wyrwać zło z korzeniem.

Jak już donosiliśmy udało się władzom wykryć wielką spółkę szpiegowską, na której czele stał mąż zaufania **„Wyzwolenia“ Wł. Ilinicz.**

Rozpisaliśmy się o szczegółach tej sprawy już dość obszernie w poprzednich numerach „Gazety“. To też dzisiaj pragniemy dodać jedynie kilka uwag.

Powie każdy, że dobrze, iż władze wykryły tę spółkę, zdradzającą tajemnice państwowe i wojskowe naszym wrogom, a pozatem dążącą do rozszerzania bolszewizmu w kraju. — Bezwątpienia!

Ale naszem zdaniem to nie wystarcza. Zasługą bwiem wielką jest ugaszenie pożaru, ale daleko większą **nie dopuszczenia do wybuchu ognia.**

Rozmiary i szczegóły tej afery szpiegowskiej są tego rodzaju, że chwytamy się za głowę.

Pytamy się, jak byo możliwe, że prawa ta przybrała takie rozmiary? że Ilinicz miał dostęp do tak wysokich stanowisk?

Takie pytania zadać sobie musimy, a zarazem żądać środków zaradczych, gdyż w innym wypadku spoglądać musielibyśmy z niepokojem w przyszłość. Bo czyż nie trapią nas niepokojące wielce obawy, **że takich Iliniczów może być więcej, którzy** wrogów naszych informują o naszych planach i za pieniądze bolszewickie szerzą w Polsce dążenia wywrotowe?

Nie jest to sprawą dla nas obojętną. Zdobyliśmy ojczyznę naszą nie bez ofiar a i dzisiaj warunki gospodarcze każą nam nałożyć na siebie duże ograniczenia.

Ograniczenia te zaś nie dotyczą jednej tylko warstwy, ale całe społeczeństwo.

Wystarczy, że przypatrzymy się warstwie robotniczej, walczącej niemal z nędzą spowodu płac niewystrczających na lepsze warunki życia, a nawet często nie znajdującej pracy i zarobku; na ludność wiejską, rolniczą z trudem tylko podtrzymującą swą egzystencję i gospodarstwa, rzemieślnika daremnie szukającego zamówienia i potrzebnych funduszy i t. p. W nielepszem położeniu znajduje się też urzędnik, którego pensja jest nieraz o wiele, wiele za niską, kupca nie mogącego zbyć swych towarów i uzyskać gotówki na zobowiązania kredytowe i opłaty podatkowe.

Ale wszystkie te braki i ciężary choć są ciężkie i przykre znosimy cierpliwie w tej myśli i w tej wierze, że **przecie nastanie czas lepszy, że utrwalamy byt naszego państwa i że czeka nas za to, jak powiedział Dmowski, lepsze jutro.**

A tymczasem wyobraźmy sobie, że ludzie spod ciemnej gwiazdy, łotrzy najpodlejszego gatunku w postaci Ilnicza zajmujący nawet wpływowe stanowiska szwędają się po kraju, ba nawet po wysokich urzędach, zbierają tajemnice urzędowe, nasyłają je wrogom naszym, by ci wiedzieli w odpowiedniej chwili, gdzie w nas uderzyć i **zniszczyć owoc naszej pracy i trudów?**

Tak dalej być nie może, tak dalej być nie powinno.

Doszedłszy do tego wniosku zapytamy się jednak równocześnie, **gdzie jest źródło zarazy, bagno, w którem się legną przeważnie tego rodzaju typy zbrodnicze?**

Odpowiedź na to nie trudna.

Nie mówmy o komunistach — różnego pokroju, bo ci są **wyraźnymi nageniaczami bolszewizmu, armją blszewicką w Polsce** i do nich też odpowiednio zabrać się i jako takich traktować należy.

Ale poza komunistami mamy w Polsce inne stronictwo, służące jako **wylęgarnia różnych ciemnych elementów, służących wrogom ludu i Polski.**

A stronictwem tem to **„Wyzwolenie“, które zarazę moralną i ideje bolszewickie szerzy w Polsce jak szczury zarazki dżumy albo muchy zarodki najrozmaitszych chorób.**

U nich tylko mógł zdobyć sobie wpływy taki Ilinicz i tam rozwinąć zbrodniczą — swą działalność.

Chcąc zatem doczekać się lepszych czasów w Polsce powinniśmy szczególnie baczyć na tych **fałszywych przyjaciół ludu,** którzy zdradzają coraz wyraźniej dążenia wrogie państwu naszemu i ludowi, którzy to obecnie wrzaski czynią w sejmie, aby nie dopuścić do uchwalenia reformy rolnej.

Przed tymi ludźmi musimy się wystrzegać i wystąpić przeciwko ich rozkładowej robocie, inaczej wszelkie nasze poświęcenia, wszelkie ofiary i ograniczania swych potrzeb mogą zostać zmarnowane i czekać nas może przyszłość ciężka i smutna.

Ale tej pracy nie podołają jednostki. Tej pracy podjąć się powinny władze przy poparciu całego społeczeństwa, a szczególnie tych sfer, wśród których „Wyzwolenie“ szerzy zarazę bolszewicko-komunistyczną t. j. sfer ludowych.

Z sejmu polskiego.

Ugoda „Wyzwolenia“ z Piastowcami kosztem Pomorza.

Poniedziałkowe obrady izby odbywały się **już pod znakiem kompromisu.**

Mianowicie w niedzielę odbywały się między kierownikiem ministerstwa reform rolnych p. Radwanem z jednej strony a pp. Osieckim P. S. L. (Piast) i Poniatowskim (Wyzwolenie) z drugiej strony nieustanne konferencje w celu uzgodnienia stanowisk w sprawie poprawek do projektu ustawy o parcelacji i osadnictwie.

Najistotniejszym punktem w układzie jest zgoda P. S. L. „Piast“ na projekt obniżenia najwyższej ilości ziemi nowotworzonych gospodarstw. Według projektu rządowego ilość ta miała **wynosić w całej Polsce** — prócz Pomorza i województw wschodnich — kresowych **— 25 ha, na Pomorzu i w województwach wschodnich 45 ha.**

Obecnie kontyngent ten zmniejszono do 20 względnie 30 ha.

Rolnicza ludność Pomorza niebardzo będzie uradowana z tej ugody, ponieważ na Pomorzu jest w niektórych okolicach ziemia bardzo nieurodzajna, gdzie na takiej ilości ziemi wyżyć nie będzie można.

MONOPOL ZAPAŁCZANY UCHWALONY

Zkolei przystąpiono do trzeciego czytania ustawy o monopolu zapałczanym. **Pos. Polakiewicz (Wyzw.)** ponowił wniosek formalny o odesłanie raz jeszcze sprawy do komisji, gdyż zdaniem mówcy została ona wyjaśniona tylko pod względem fiskalnym, podczas gdy nie są znane warunki wydzierżawienia monopolu.

Przeciwko temu wnioskowi wypowiedział się sprawozdawca **pos. Manaczyński (ZLN.). W głosowaniu wniosek pos. Polakiewicza został odrzucony. Również odrzucono wszystkie poprawki, poczem całą ustawę przyjęto.**

REFORMA ROLNA.

Przystąpiono do dalszego głosowania nad poprawkami zgłoszonemi do projektu ustawy o parcelacji i osadnictwie. Głosowanie rozpoczęło się od poprawki 70-ej. W głosowaniu zwykłem z wyjątkiem jednej wszystkie poprawki do 93-ciej zgłoszone do art. 4 ustawy, dotyczącego maksymum pozostawionego właścicielom obszaru ziemi odrzucono. Również w głosowaniu imiennem odrzucono poprawkę Wyzwolenia, dotyczącą tej samej materji. Pos. Ballin (niez. partja chłop.) wnosił kilkakrotnie o głosowanie imienne, jednak p. marszałek wniosku tego nie przyjął z powodu braku odpowiedniego poparcia.

Przystąpiono do głosowania nad poprawkami do art. 5. Art. 5 przewiduje specjalną kategorję wyłączeń dla majątków uprzemysłowionych. Wniosek Wyzwolenia o skreślenie całego artykułu upadł w głosowaniu imiennem 206 głosami przeciw 84, wniosek zaś tegoż klubu, by maksymum wyłączeń z tytułu uprzemysłowienia dla całego państwa przewidziane w ustawie na 550 000 ha zmniejszono do 200 000 ha. — odrzucono 181 głosami przeciw 106, przyjęto natomiast poprawkę Wyzwolenia 154 głosami przeciw 150, aby **o zwolnieniu kulturalnych gospodarstw rozstrzygały nie komisje ziemskie, lecz minister reform rolnych w porozumieniu z ministrem rolnictwa, w braku zaś ich zgody Rada Ministrów.** Podania właścicieli o zwolnienie mogą być załatwiane odmownie bez podawania powodów, a zwolnienia mogą być udzielane na określony czas lub pod określonemi warunkami.

Ogółem załatwiono na poniedziałkowem posiedzeniu kolejno poprawki od 70-tej do 236-tej. Natem zakończono obrady.

HAŁASY UKRAIŃSKIE i BIAŁORUSKIE W SEJMIE.

Przez cały dzień wczorajszy toczyło się w izbie głosowanie, które po południu wykazywało momenty wprost zastraszające.

Zrana hałasowała, zresztą niezbyt silnie grupa „Wyzwolenia“ z posłem Wojewódzkim na czele. **Było tego około 5—6 pulpitów.** Po południu rozpoczęło się głosowanie nad artykułami o kolonizacji i osadnictwie. **Wtedy weszły w grę (i to w całem tego słowa znaczeniu) stronnictwa mniejszości słowiańskich.** Rzecz charakterystyczna, **że w chwili,** gdy rozpoczęto głosować nad najbardziej drażliwemi momentami marszałek Rataj **oddał przewodnictwo p. Plucińskiemu.** Wiceprzewodniczący poseł Pluciński nie zważał na hałasy i obstrukcję i prowadził głosowanie dalej.

Do punktu kulminacyjnego doszły awantury po przegłosowaniu art. 52-ego, przy ktorym odrzucono poprawkę posła Dubrownika (Wyzwolenie), by parcele w województwach wschodnich, kresowych, oddawano przedewszystkiem żołnierzom, pochodzącym z powiatu i województwa, w którym dany objekt jest parcelowany. Wynik głosowania przyjęto takim hałasem, że literalnie nic nie było słychać na sali. To Ukraińcy i Białorusini dawali wyraz swej opinji. Tymczasem zgłosili się do wiceprzewodniczącego posła Plucińskiego prezesi klubów ukraińskiego i białoruskiego z prośbą o przerwanie rokowań. Odpowiedni wniosek uchwalono.

Podczas przerwy wniesiono na trybunę tablicę czarną na stalugach, na której widniał napis, że głosuje się obecnie poprawkę 461-ą. W ten sposób chciano, po przekonaniu się o nieużyteczności megafonu, przemóc straszliwe wrzaski obstrukcji białorusko-ukraińskiej.

Po 15-to minutowej przerwie zgłosił się do posła Plucińskiego ponownie poseł Chruckij z oświadczeniem, że jeżeli nie nastąpi konsumcja ostatnich artykułów o parcelacji i osadnictwie, to obstrukcja klubów mniejszości słowiańskich będzie trwała nadal w wzmożonej formie. Poseł Pluciński zaznaczył, że konsumcja jest dopuszczalna przy 3-iem czytaniu. Poseł Barlicki (P. P. S.) domagał się usunięcia tablicy. Pos. Rudnicki w imieniu „Wyzwolenia“ oświadczył, że w razie nieusunięcia tablicy klub nie będzie brał udziału w głosowaniu. Poseł Pluciński zaznaczył, że tego środka pomocniczego będzie używał tylko w razie potrzeby, co wywołało burzę na całej lewicy, która trwała dość długo. Posiedzenie przerwano i zwołano konwent senjorów.

Na konwencie poseł Stanisław Kozicki dobitnie scharakteryzował stanowisko opozycji jako wznowienie szlacheckiego „liberum veto“. Posłowie Głąbiński i Chaciński zarządali ostrego zastosowania regulaminu. Posłowie Daszyński (PPS) i Rudnicki (Wyzwolenie) oświadczyli nato, że opozycja broni swych słusznych praw. Wreszcie marszałek Rataj zaproponował dalsze głosowanie, obiecując być medjatorem w myśl zasad, które przedwczoraj ustalono.

Po godzinnej przerwie wznowiono obrady. Klub ukraiński obradował w międzyczasie a gdy wrócił na narady wszelkie projekty ugody i zaniechania obstrukcji wywietrzały Ukraińcom z głowy a obrady rozpoczęły się znowu... waleniem w pulpity białoruskie i ukraińskie.

Wówczas wszystkie stronnictwa polskie odczuły to jako zamach komunistyczny na parlament polski i przystąpiły zgodnie do akcji. Głosowanie szło dalszym trybem bez względu na hałasy. Należy zaznaczyć, w chwili, kiedy głosowano nad artykułami o osadnictwie i parcelacji łącznie z Ukraińcami i Białorusinami wstrzymali się od głosowania Niemcy, którzy również walili w pulpity jak i Żydzi. (Jak stanowisko Żydów przedstawia się w formie t. zw. ugody z rządem, nato niech odpowie rząd. — Red.).

Bójka wybuchła w chwili pewnego imiennego głosowania. Poseł Taraszkiewicz (Białorusin) stanął na swym fotelu poselskim i wrzeszcząc przeraźliwie począł dzwonić co sił starczyło w stronę stronnictw polskich. Wtedy przedarł się do niego poseł Marweg i uderzając go w bok krzyknął: „Nie będziesz robił z polskiego Sejmu karczmy“. Poseł Taraszkiewicz spadł pod fotele poselskie. Na posła Marwega rzucili się Ukraińcy i Białorusini lecz zasłonili go Wyzwoleńcy. Na pomoc posłowi Marwegowi skoczył jego kolego klubowy poseł Sawicki „który przyczynił się do uśmierzania Ukraińców i Białorusinów i ich opozycji“.

Podczas zajścia wrzawa się spotęgowała. Posła Taraszkiewicza i Marwega wykluczono z sali na przeciąg jednego posiedzenia. Dla wykluczonych pociągnie to stratę połowy diet około 500 zł.

Poseł Marweg opuścił natychmiast salę poseł Taraszkiewicz został i hałasował nadal. Oprócz tych dwóch posłów wykluczono kilku Ukraińców, Białorusinów i enpechowców na przeciąg jednego i dwóch posiedzeń.

Ogółem przegłosowano do godz. 10-ej wieczorem 56 artykułów i 482 poprawki.

Dzisiejsze posiedzenie rozpoczęło się o godz. 10-ej rano

Wiadomości z Polski i ze świata.

Z Polski.

PRZYJĘCIE REFORMY ROLNEJ W II. CZYTANIU.

Środowe posiedzenie sejmu rozpoczęło się o godz. 10,45 wśród ogromnego napięcia i zainteresowania posłów. Rano kierownik ministerstwa reform rolnych p. Rader rozmawiał z Ukraińcami i Białorusinami, jednakże rozmowy te nie dały żadnego rezultatu.

Na początku obrad pos. Chrucki (Ukrainiec) oświadczył, że po wyczerpaniu wszelkich parlamentarnych (? — red.) środków opozycji kluby białoruski i ukraiński opuszczają na znak protestu salę z walką przeciw osadnictwu i obszarnikom którą będą prowadzić nadal na terenie parlamentarnym i pozaparlamentarnym przy użyciu wszelkich dostępnych środków.

W imieniu Niemców chciał analogiczną deklarację złożyć Somscher, jednakże marszałek zaznaczył, że może udzielić tylko głosu do złożenia wniosku a nie deklaracji.

Niemcy, Białorusini i Ukraińcy opuszczają salę.

Izba obradowała spokojnie dalej i kilka minut przed 12-tą została ustawa o parcelacji i osadnictwie uchwalona w drugiem czytaniu.

Święto francuskie w Toruniu.

Obchód święta francuskiego, rocznicy zburzenia Bastylji, zaczął się w Toruniu 13-go lipca o godz. 7-ej wieczorem uroczystą akademją w salach kasyna garnizonowego przy ul. Żeglarskiej. Na akademji obecni byli przedstawiciele władz cywilnych z p. wojewodą dr. Wachowiakiem na czele, władz wojskowych z generałami Skierskim i Hubischtą, misja francuska z pułk. Blot, oficerowie bawiący obecnie w Toruniu Wyższej Szkoły Wojennej z komendantem szkoły gen. Serdą-Teodorskim i dyr. nauk. pułk. armji francuskiej Fawry. Po odegraniu przez orkiestrę Marsyljanki p. wojewoda wygłosił przemówienie.

Nazajutrz 14. lipca, w piękny dzień słoneczny, odbyła się wzniosła uroczystość złożenia wieńców na grobie Nieznanego Żołnierza przed kościołem garnizonowym. Poprzedziło ją nabożeństwo w kościele garnizonowym, odprawione przez ks. Sokrzyckiego. Wśród obecnych zauważyliśmy: p. wojewodę dra Wachowiaka, generałów Skierskiego, Hubischtę, Serdę-Teodorskiego, Mehlema, Zemanka, Wiordakiewicza, pułk. Fawry z otoczeniem, pułk. Blot na czele misji francuskiej w komplecie, starostę krajowego dr. Wybickiego, prezydenta miasta p. Bolta, starostę Czarlińskiego i in. Kazanie wygłosił ks. kap. Przyjemski. Po nabożeństwie odbyła się uroczystość złożenia wieńców. Wieńce złożyli: wojskowa misja francuska, francuska agencja konsularna w Toruniu, Towarzystwo Przyjaciół Francji, Korporacja Kupców, Bractwo Strzeleckie. Następnie pułk. Fawry z zachowaniem ceremonjału udekorował „Medalem wojennym" chorążego Cotton'a z misji francuskiej, poczem odbyła się defilada kompanji honorowej 8 p. saperów ze sztandarem. Po defiladzie odbyła się recepcja w salonach dowódcy O. K. VIII.

GDAŃSK.

BASENY AMUNICYJNE NA WESTERPLATTE WYKOŃCZONE.

W tych dniach została ukończona budowa basenów amunicyjnych na półwyspie Westerplatte, jak również składy dla amunicji i materjałów wojennych, sprowadzanych do Polski przez Gdańsk. Basen posiada formę trapezu i połączony jest z Wisłą kanałem na 8,5 metra przeciętnej głębokości.

ŁOTWA.

ODZYSKUJEMY SZEŚĆ GMIN NA ŁOTWIE.

Rząd łotewski oświadczył gotowość zwrócenia Polsce sześć gmin czysto polskich, które przyłączone zostały do Łotwy w czasie najazdu bolszewickiego.

NIEMCY.

PRZYGOTOWANIA NIEMIECKIE DO ODWETU.

W Regensburgu odbył się zjazd wszystkich pułków kawalerji z całych Niemiec. Na zjazd przybyły również delegacje gdańskie. Defiladowały nawet ciężkie armaty. Zjazd miał przebieg militarny wymierzony przeciwko Francji.

SKAZANIE NA ŚMIERĆ BYDLĘCIA-CZŁOWIEKA.

Poniedziałek ogłosił w Limburgu przewodniczący sądu wyrok, skazujący Angersteina za 8-krotne morderstwo na 8-krotną karę śmierci, pozbawienie praw obywatelskich, konfiskatę narzędzi mordu i poniesienie kosztów postępowania sądowego. Angerstein przyjął wyrok odważnie i oświadczył, że czyn jego może być odpokutowany tylko śmiercią.

NIEMCY USIŁUJĄ OBNIŻYĆ WARTOŚĆ ZŁOTEGO.

Warszawa, 14. 7. (AW.)

„Wiener Allgemeine Zeitung" dowiaduje się, że na giełdzie berlińskiej usiłowano obniżyć kurs złotego, jednak bezskutecznie. Jest to nowy dowód, że wojna gospodarcza między Niemcami a Polską przybrała ostrą formę.

FRANCJA.

ROZŁAM WŚRÓD LEWICY FRANCUSKIEJ.

Najważniejszem wydarzeniem ostatniej nocy, było stwierdzenie ostatecznego rozłamu kartelu lewicowego. Pomimo to rząd nie ustąpił a nawet dał do zrozumienia, że jest zdecydowany pozostać na swem stanowisku bez poparcia socjalistów i pewnej części radykałów. Jednakowoż rząd wobec takiej sytuacji będzie musiał się oprzeć na większości orjentującej się więcej na prawo. Painleve oświadczył wprawdzie, że głosowanie socjalistów przeciw budżetowi nie miało cech politycznych, ale finansowe. Załamanie się kartelu lewicowego przyjęto ogólnie za oznakę zasadniczej zmiany stosunków w parlamencie.

POMYŚLNA SYTUACJA W MAROKKU.

Na posiedzeniu rady ministrów Painleve i Briand przedstawili sytuację w Marokku, która, jak wynika z ostatnich doniesień, jest pomyślna.

Położenie w Marokku.

Paryż, 14. VII. (Tel. wł.) „Matin" Marokański korespondent donosi, że trzeba się spodziewać nowych ataków ze strony Abd el Krima. Według niego wódz powstańców ma też nadal zamiar **uderzyć na Fez.** Rifeni siedzą w mocnych pozycjach w górach Urzaga. Tam ma swą główną kwaterę Si-Hamed, brat Abd el Krima; jest on zaopatrzony w **nowoczesne środki wojenne** jak telefon i telegraf bez drutu

Do Marokka wysyła się dywizję marokańską, która stoi obecnie w Palatynacie. Generał Nau in przy swem odejściu z Wiesbadenu. głównej kwatery 30-go korpusu armji, zapewniał, **że jest przekonany o zwycięstwie oręża francuskiego.** Tak samo myślą w Paryżu, gdzie opinja publiczna domaga się rychłego zakończenia wojny. Pułkownik Girod, przewodniczący komisji wojskowej, proponuje werbowanie ochotników dla Marokka.

Pertraktacje francusko - hiszpańskie jeszcze nie są ukończone.

ANGLJA.

UKŁAD ANGIELSKO-JAPOŃSKI.

„Daily Express" donosi z Tokjo, że między Anglją, Japonją i Stanami Zjednoczonemi został zawarty tajny układ w sprawie utrzymania wspólnego frontu w Chinach.



DELEGACJA INDJAN
w Białym Domu w Waszyngtonie.

STRAJK W ANGLJI?

Jak donoszą z Melbourne, na masowym wiecu marynarze uchwalili przystąpić w dniu dzisiejszym do strajku.

Przykład dla naszych demagogów

Jak w Anglji pojmują politykę państwową?

Podczas zebrania kolejarzy angielskich w South Port wniesiono rezolucję domagającą się podniesienia zapomóg dla bezrobotnych. **Przeciw tej rezolucji** nie wystąpił nikt inny jak sam jeden z przywódców Labour Party b. minister Thomas.

— „Możecie o tem mówić co chcecie — zwrócił się do kolejarzy — na śmierć i życie będę walczył by nie wprowadzano metod rosyjskich do Anglji. Jeżeli się będzie płaciło zapomogi w takich sumach, jak je tu wymieniano, 31 szylingów dla mężczyzn, 15 dla kobiet i 10 dla dzieci **to nikt nie będzie potrzebował pracować, a kto będzie płacił pieniądze. Jest to absurdalne i śmieszne.** Bezrobocie można rozwiązać tylko przy pomocy międzynarodowej, w ten sposób, że się połączy ludzi, że kraje będą ze sobą handlowały, że skończy się wojowanie". —

ODKRYCIE PÓL DIAMENTOWYCH W POŁUDNIOWEJ AFRYCE.

„Daily Telegraph" donosi o odkryciu w południowej Afryce pól djamentowych. Pola te rozciągają się między jeziorami Wiktorja a Kuba. Jest to terytorjum dawnej kolonji niemieckiej Południowo - Wschodniej Afryki. Większa część tego terenu w obecnem terytorjum mandatowem, przekazanem przez Ligę Narodów Belgji. Zawiązało się już towarzystwo belgijskie, które zajmie się eksploatacją pól diamentowych.

KOLLOKACJA

(Uposażenie.)

(Ciąg dalszy).

— Czy nie lepiejby od tego zacząć, panie Ignacy! jak myślisz — rzekła, opierając na dłoni piękną swą twarzyczkę.

— Jeśli panna każe, to pojadę zaraz. Macieju, odprzęż ślepego.

— Aha! żeby cię zrzucił, mazgaju!! lepiej siadaj na białonóżkę; a i na tym trzymaj się dobrze, bo to wy, kredensowa piechota, nie umiecie się obchodzić z koniem.

Tak mruczał wąsaty furman i zabierał się odprzęgać dyszlowego konia, odgartując biczyskiem błoto z pasów i sztelwagi. Panna Kamilla uśmiechnęła się, patrzą na tę pogardę furmana dla lokaja. Gdyby była więcej znała świat, wiedziałaby o tem, że na różnych szczeblach społeczności bywa to samo; różnica tylko w dowcipie drwinek i formie liberji. Gdy tak Maciej krzątał się i klął wizyty w pazdzierniku, obie kobiety oparłszy się o otwartym koczu, patrzały jedna na prawo, druga na lewo.

Na lewo były Szyszkowce, wielka wieś prezesa Zagartowskiego, ojca panny Kamilli; na prawo, w roztwierającej się coraz dolinie, rozciągały się Czaplińce, wieś ogromna i wielu licząca dziedzińców. Należała ona niegdyś do możnej familji hrabiego S., a później, przez eksydywizją (podział majątku ziemskiego na części między wierzycieli) rozdzielona na wiele cząstek, stała się rzecząpospolitą kollokacyjną, pełną intryg, namiętności, gniewów, przyjaźni, partyj i t. d., słowem, pełna tego wszystkiego w maleńkich wymiarach, co bywa w każdej rzeczypospolitej na wielką skalę.

O kroków dwieście od tego miejsca, gdzie stał w błocie kocz panny Kamilli, zawracała się na prawo szeroka droga do Czapliniec i widać było, jak, rzędem wierzb wysadzona, ciągnęła się przez wieś całą. Tu i ówdzie, na prawo i na lewo drogi, sterczały kominy dworów i dworków, okrążonych, ten ogrodem, ten zabudowaniami gospodarskiemi. Wiedziała o tem panna Kamilla, że ojciec jej, który był wielbicielem pruskiej metody zaokrąglania, miał wielki pociąg do Czapliniec i używał wszelkich sposobów i intryg, aby tą wsią zawładnąć, bo grunta jej wchodziły długim pasem w jego łany i przerzynały najkrótszą komunikację między Szyszkowcami a innemi wsiami prezesa, które poza tą wsią leżały i już po obu stronach obejmowały ją dławiącemi ramiony. Wszakże panna Kamilla żadnego z tych dziedziców nie znała, ledwie parę ich nazwisk obiło się o jej uszy, a przez wieś samą przejeżdżała tylko kilka razy. Teraz, gdy siedziała i patrzyła, zastanawiały ją, nie wiedzieć dlaczego, wierzby nagie, długim szeregiem rozciągnięte dworki i domki, w które myślą wchodziła i wyobrażała sobie ich mieszkańców; ale nadewszystko zastanowił ją dym, wychodzący jasnym słupem z komina jednego z najpokaźniejszych dworków, który w środku wsi z prawej strony drogi leżał, czysto wyglądał, miał przy bramie wysokie topole, z tyłu jakby ogród czy lasek, a z boku obszerne zabudowania gospodarskie. Im wyżej podniósł się ów biały słup w powietrze, tem przeźroczystszym się stawał, tem rozmaitsze przybierał formy; a przyjmując w siebie żywe promienie jesiennego słońca, rozlicznemi ozdabiał się kolorami. Panna Kamilla,z próżnowania zapewne i z nudów, wpatrzyła się w tę żywą i ruchawą kolumnę, zamyśliła się i zaczęła marzyć. Tymczasem koń już był odprzężony, Ignacy z niezgrabnością, z której ironicznie uśmiechał się Maciej, miał już wsiadać, gdy nagle z tyłu dał się słyszeć łoskot z bicza.

— Ot, zaczekaj — rzekł Maciej — ktoś jedzie, to może prędzej da nam radę, niż ty. Ty tam gdzie zlecisz w błoto i będziemy czekać do wieczora. — To powiedziawszy, wziął konia za cugle i znowu go przykładał do dyszla. Tymczasem uderzenia z bicza powtarzały się i powóz się przybliżał. Gdy już był niezbyt daleko, rzekł Maciej, kiwając głową:

— Djabłaby zjadł, kłusem jedzie; musi mieć tęgie konie.

— Albo lekką bryczkę — dodał Ignacy. — To my tylko po błocie takiemi ciężkiemi powozami jeździmy.

W rzeczy samej była to nietyczanka (częściej: najdyczanka, albo najtyczanka, rodzaj bryczki — od nazwy miasta: Neu-Titschein), zgrabna i leciutka, i cztery konie dzielne, choć niewielkie. Poganiał je chłopak młody i żwawy; a im bardziej przybliżał się do stojącego powozu, tem głośniej wołał hou! i tem silniej walił z bicza. W nietyczance siedział młody człowiek pięknej i męskiej twarzy, z ładnemi wąsami blond, w ciepłym tużurku zapiętym pod szyję, z pod którego widać było jego wzrost wysoki, silną budowę i zgrabną figurę. Czapka aksamitna nakrywała gęste i jasne włosy, brwi ciemniejsze zaginały się pod białym i szerokiem czołem, a rzęsy jeszcze ciemniejsze oceniały oczy duże, błękitne, śmiałe i spokojne. — Obok niego sterczała strzelba, a piękny legawiec z ogromnemi kasztonowatemi uszami, wsparły przednią łapą na wasążku bystro i ciekawie patrzył ku powozowi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

OBWIESZCZENIE

Prezesa Głównego Urzędu Likwidacyjnego w przedmiocie przeznaczenia do zbycia osad rentowych.

Celem zastosowania ustawy z dnia 28 lipca 1922 r. (Dz. U. R. P. nr. 67 poz. 602) w myśl §§ 1 i 2 rozporządzenia Prezesa Głównego Urzędu Likwidacyjnego z dnia 1 grudnia 1922 r. (Dz. U. R. P. nr. 112, poz. 1025) przeznacza się do sprzedaży niżej wyszczególnione osady rentowe.

L. bież.	OSADA	Oznaczenie w księdze gruntowej: Gmina	Tom	Karta	Powiat	Stacja kolejowa	Obszar w hektarach	Cechy charakterystyczne	Dotychczasowy właściciel	Przypuszczalna suma szacunkowa	Wysokość wadjum
										zł	
1	Konojady	Konojady	II	17	Brodnica	Konojady	10,38,68	osada rent.	August Bleich	5 000	15%
2	Kruszyny	Kruszyny		16 i 92	„	Konojady	23,73,00	„ „	Robert Drosell	12 000	„
3	Płowęż	Płowęż	I	22	„	Ostrowite	17,45,99	„ „	Fryderyk Bierhaus	8 500	„
4	Drzonówko	Drzonowo	IV	65	Chełmno	Orłowo	15,39,18	„ „	spadk. Wilhelma Meering	7 500	„
5	Szenfeld	Szenfeld	II	15	Chojnice	Chojnice	10,96,87	„ „	Łucja Porożyńska	5 000	„
6	Iłowo	Iłowo	VIII	220	Działdów	Iłowo	1,25,00	„ „	Robert Haacke	1 000	„
7	Iłowo	Iłowo	VIII	225/226	„	Iłowo	7,99,40	„ „	Fryderyk Rettig	4 000	„
8	Wielkie Koszelewy	Wielkie Koszelewy	I	21	„	Gralewo	—,56,26	„ „	spadk. Karola Schmidt	1 000	„
9	Król. Linowo	Król. Linowo	I	17	Grudziądz	Dąbrówka Szlach.	59,40,10	„ „	Otto Nickel	20 000	„
10	Owczarki	Owczarki		121	„	Stanisławowo	1,85,11	„ „	Alwine Walter	1 000	„
11	Partęciny	Partęciny	I	40	„	Lisnowo	17,59,41	„ „	Krystjan Heinemann	8 500	„
12	Stanisławowo	Stanisławowo	I	11	„	Stanisławowo	20,41,31	„ „	Karol Wolter	10 000	„
13	Stare Błonowo	Stare Błonowo	II	43	„	Grudziądz	3,09,21	„ „	Fryderyk Weick	1 500	„
14	Szembruk	Szembruk	III	74	„	Wydrzno	15,98,28	„ „	Rudolf Dieter	8 000	„
15	Szembruk	Szembruk		97	„	„	13,31,04	„ „	Herman Maertins	6 500	„
16	Zawdża Wola	Zawdża Wola	I	1 i 21	„	Strzelce	11,82,30	„ „	Wilhelm Masuhr	6 000	„
17	Rybaki	Rybaki	II	24	Kartuzy	Krzeszyna	30,90,68	„ „	Ernest Zube	14 000	„
18	Szlach. Borkowo	Szlach. Borkowo	III	37/38	„	Kartuzy	1,78,73	„ „	Hugon Gast	1 500	„
19	Arnikowy	Lipczyn	I	3	Kościerzyna	Kościerzyna	35,08,86	„ „	Karol Lenz	15 500	„
20	Liniewo	Liniewo	VII	96	„	Liniewo	17,42,96	„ „	Reinhold Mielke	8 500	„
		Małe Liniewo	II	13							
		Liniewskie Góry	II	13							
21	Liniewo	Liniewo	II	28	„	„	19,26,88	„ „	Ernest Krüger	9 500	„
22	Kobyle	Kobyle	II	24	„	Zblewo	4,05,62	„ „	Robert Zeitel	2 000	„
23	Kobyła	Kobyła	II	27	„	Kościerzyna	14,93,07	„ „	Karol Völzmann	7 000	„
24	Krabusin	Krabusin		9/10	„	„	27,76,80	„ „	Jan Ruschke	15 000	„
							12,86,10	jezioro			
25	Szlach. Szumieś	Szlach. Szumieś	I	24	„	Liniewo	15,71,59	osada rent.	Juljusz Patzke	7 500	„
26	Szwarcenowo	Szwarcenowo		20	Lubawa	Biskupice	27,84,30	„ „	Karol Fass	13 500	„
27	Gnieżdżewo	Gnieżdżewo		2	Puck	Puck	56,20,71	„ „	Albert Magdsick	25 000	„
28	Dąbrówka	Dąbrówka		40	Sępólno	Ogorzeliny	0,43,30	„ „	Franciszek Gehrke	1 000	„
29	Dąbrówka	„		102 i 114	„	„	20,77,21	„ „	Franciszek Böckermann	10 000	„
30	Dąbrówka	„		123	„	„	33,55,45	„ „	Henryk Macke	16 000	„
31	Dąbrówka	„		124	„	„	18,28,38	„ „	Józef Haskamp	9 000	„
32	Dąbrówka	„		126	„	„	34,43,80	„ „	Bernard Hülsmann	16 000	„
33	Dąbrówka	„		127	„	„	16,49,48	„ „	Bernard Hackmann	8 000	„
34	Dąbrówka	„		129	„	„	19,09,94	„ „	Franciszek Bollis	9 500	„
35	Dąbrówka	„		130	„	„	17,96,99	„ „	Antoni Lampe	8 500	„
36	Dąbrówka	„		131	„	„	18,87,54	„ „	Henryk Aubke	9 000	„
37	Mała Cerekwica	Mała Cerekwica		25 i 187	„	Kamień	61,91,96	„ „	Piotr Mayer	28 000	„
38	Nowe Wałdowo	Nowe Wałdowo		32	„	Mała Kłonia	25,03,30	„ „	Amanda Block owd. Spittgerber	12 500	„
39	Nowe Wałdowo	„		41	„	„	4,31,13	„ „	Otton Herrendörfer	2 000	„
40	Płocicz	Płocicz	IV	121	„	Kamień	2,00,70	„ „	Karol Boldt	1 000	„
41	Płocicz	„		179	„	„	9,08,20	„ „	Jan Holländer	4 500	„
42	Płocicz	„		353	„	„	38,25,00	„ „	Karol Bonin	18 000	„
43	Sikorz	Sikorz	I	17/18	„	Sępólno	22,83,50	„ „	Karol Rosenow	10 000	„
44	Sitno	Sitno	III	70	„	Mrocza	0,01,00	„ „	Fryderyk Klawitter	1 000	„
45	Witkowo	Witkowo		111	„	Kamień	2,03,80	„ „	Jan Kelm	1 000	„
46	Zakrzewska Osada	Zakrzewska Osada	VII	229	„	Zakrzewko	2,70,15	„ „	Emil Schulz	1 500	„
47	Sumin	Sumin	II	31	Starogard	Piesienica	1,47,00	„ „	Wilhelm Schliewe	1 000	„
48	Biechówko	Biechówko	I	3	Świecie	Drzycim	15,03,07	„ „	Jakób Thiessen	7 500	„
49	Biechówko	„	I	4	„	„	16,99,99	„ „	Wilhelm Göhring	8 500	„
50	Bramka	Bramka	IV	36	„	Pruszcz	9,42,83	„ „	Henryk Tabert	4 500	„
51	Łowin	Łowin		47	„	„	13,02,78	„ „	Fritz Klepel	6 500	„
52	Łowinek	Łowinek		128	„	„	16,25,86	„ „	Herman Schmöcker	8 000	„
53	Szczerbięcin	Szczerbięcin	III	29	Tczew	Gołębiewko	17,52,30	„ „	Herman Mahnke	8 500	„
54	Tczew	Tczew	{25 75	{C39 440	„	Tczew	13,34,35	„ „	Konrad Schlicht	6 500	„
55	Droździenica	Droździenica	VIII	172/173	Tuchola	Kamień	4,07,56	„ „	Herman Schulze	2 000	„
56	Iwiec	Iwiec	{V VII	93/94 147	„	Tuchola	7,44,30	„ „	Edmund Meyer	3 500	„
57	Dębowałąka	Dębowałąka	IV	67	Wąbrzeźno	Płużnica	12,52,78	„ „	Fryderyk Ehlebrecht	6 000	„
58	Kowalewo	Kowalewo	16	433	„	Ostrowite	7,49,89	„ „	Augusta Sieg z d. Gens	3 500	„
59	Ostrowite	Gołub-Zamek	VI	74	„	„	13,07,39	„ „	Ida Archut	6 500	„
60	Uciąż	Uciąż		34	„	Płużnica	6,49,86	„ „	spadk. Fryderyka Ittermann	3 000	„
61	Wejherowo	Wejherowo	VIII	291	Wejherowo	Wejherowo	—,16,60	„ „	Albrecht Wachholz	1 000	„
62	Zagórze	Zagórze	IX	218	„	Rumia Zag.	0,82,54	„ „	Berta Geno	1 000	„
63	Małe Kapuściska	Małe Kapuściska		28	Bydgoszcz	Bydgoszcz	2,91,18	„ „	Spółka Komandytowa S. D. Jaffe-Berlin	1 500	„
64	Małe Kapuściska	„ „	I	30	„	„	1,28,13	„ „	spadk. Franciszka Kiel	1 500	„
65	Mirowice	Mirowice	II	34	„	Pruszcz	4,25,25	„ „	Gustaw Kallasch	2 500	„
66	Morzewiec	Tryszczyn		125	„	Zielonczyn	15,35,60	„ „	Gustaw Neumann	9 000	„
67	Popielowo	Popielewo	I	14	„	Jastrzębie	14,40,32	„ „	Jan Wassermann	8 400	„
68	Włóki	Włóki	III	67	„	Włóki	11,77,07	„ „	Adolf Glow	7 000	„
69	Brodna	Brodna		29	Chodzież	Chodzież	19,95,61	„ „	Paweł Falk	11 500	„
70	Jabłonowo	Jabłonowo	I	3	„	Jabłonowo	22,18,93	„ „	Maks Wornest	13 200	„
71	Lipiniec	Lipiniec	II	29	„	Margonin	0,35,70	„ „	August Otto	1 500	„
72	Popielno	Popielno		18	„	Sokołowo	1,40,60	„ „	Hermann Lübke	2 000	„
73	Sokolec	Sokolec	VI	206	„	Chodzież	0,11,72	„ „	Laura Stellmacher	1 500	„
74	Huta	Huta	III	67	Czarnków	Ciążyń	13,46,65	„ „	Klamor Aehlert	7 800	„
75	Kołądek	Kołądek	I	8	„	Czarnków	0,43,26	„ „	Ryszard Driesner	1 500	„
76	Mężyk	Mężyk	III	76	„	Miały	1,60,60	„ „	Józef Julius	1 500	„
77	Sarbka	Sarbka	II	23	Czarnków	Sarbia	18,53,40	„ „	Albert Berg	11 000	„
78	Wrzeszczyn	Wrzeszczyn		73 i 177	„	Wieleń	14,67,96	„ „	Albert Scheiwe	8 500	„
79	Brudzewko	Brudzewko	I	12	Gniezno	Gniezno	20,27,50	„ „	spadk. Karola Pohlmann	12 000	„
80	Łubowo	Łubowo	I	1	„	Łubowo	125,00,00	„ „	Wilhelm Nolting	75 000	„
81	Mieleszyn	Mieleszyn	II	15	„	Mieleszyn	27,91,68	„ „	Fryderyk Teikemeyer	14 000	„
82	Owieczki	Owieczki	III	33	„	Łubowo	13,54,67	„ „	spadkob. Henryka Wiegmann	7 800	„
83	Piekary	Piekary	III	38	„	Gniezno	12,79,93	„ „	Wilhelm Engel	7 800	„
84	Kijewo	Kijewo	II	42	Inowrocław	Gniewkowo	11,57,20	„ „	Willi Behrens	6 600	„

L. bież.	OSADA	Oznaczenie w księdze gruntowej: Gmina	Tom	Karta	Powiat	Stacja kolejowa	Obszar w hektarach	Cechy charakterystyczne	Dotychczasowy właściciel	Przypuszczalna suma szacunkowa zł	Wysokość wadjum
85	Nowydwór	Nowydwór	I	27	Inowrocław	Inowrocław	9,31,25	osada rent.	Klara Semtner z d. Bönning	5 400	15%
			II	45							
86	Poręba	Poręba	I	19	Jarocin	Wojciechewo	13,13,26	„ „	Karol Fischer	7 800	„
87	Damasław	Damasław		64	Kępno	Kępno	0,66,83	„ „	Gottlieb Tanius	1 500	„
88	W. Buczek	W. Buczek dobra rycerskie			„	Kępno	4,50,00	2 parcele z majątn. W. Buczek	Artur v. Loesch	2 500	„
89	Elżbietkowo	Elżbietkowo	I	24	Koźmin	Pogorzela	14,23,70	osada rent.	Fryderyk Bröer	8 400	„
90	Chachalnie	Chachalnia		68	Krotoszyn	Zduny	2,97,30	„ „	Herman Keller	2 400	„
91	Międzychód	Międzychód		361	Międzychód	Międzychód	13,52,00	„ „	Henryk Hackenberg	7 800	„
92	Świerkocin	Świerkocin	II	52	„	„	0,04,30	„ „	Leon Młynkiewicz	1 500	„
93	Bielsko	Bielsko	II	69	„	„	11,77,72	„ „	Landbank Tow. Akc. Berlin	6 600	„
94	Błaki	Błaki	I	4	Nowy Tomyśl	Nowy Tomyśl	25,51,60	„ „	Hugon Beier	15 000	„
95	Miedzichowo	Miedzichowo	IV	123	„	Trzciel	14,38,47	„ „	Paweł Eblert	8 400	„
96	Trzciel Odbud.	Trzciel Odbud.	32	1211	„	„	0,26,73	„ „	August Schmidt	1 500	„
97	Budziszewko	Budziszewko	III	46	Oborniki	Skoki	1,36,57	„ „	Wilhelm Petrick	2 000	„
98	Bogdaj	Bogdaj	12	462	Odalanów	Gronowiec	0,51,20	rola i łąki nieruch. pryw.	Robert Adler	1 500	„
99	Dobrzec	Dobrzec		44	„	Sośnie	0,41,40	„ „	Antoni Ruby	1 500	„
100	Starza	Starza	II	26	„	Sośnie	1,81,80	„ „	Ernest Wende	2 000	„
101	Starza	Starza	II	33	„	„	1,97,42	„ „	Gottlieb Staniok	2 000	„
102	Starza	Starza	III	45	„	„	1,93,94	„ „	Ryszard Hübner	2 000	„
103	Pieruchy	Pieruchy	I	33	Pleszew	Pleszew	39,62,56	osada rent.	Wilhelm Böckmann	23 000	„
104	Promieńko	Promieńko	I	1	Poznań	Promieńko	24,08,70	„ „	August Niedehommeri	14 400	„
105	Barcińska wieś	Barcin dwór	V	92	Szubin	Barcin	11,34,86	„ „	Adolf Sonnenberg	6 600	„
106	Dominowo	Dominowo	II	31	Środa	Środa	18,10,86	„ „	Wilhelm Beckmeyer	10 800	„
107	Gowarzewo	Gowarzewo	I	15	„	Swarzędz	32,59,53	„ „	Wilhelm Meyer	12 600	„
108	Gołaszewo	Gołaszewo	III	45	Wągrowiec	Gołaszewo	0,74,00	„ „	Luiza Stegemöller z d. Horstmann	1 500	„
109	Gółka	Gółka	I	4	„	Janówiec	4,37,28	„ „	Zygfryd Witkowski	1 000	„
110	Grabowo	Grabowo	I	19	„	Grabowo	11,09,28	„ „	Franciszek Schramm	6 600	„
111	Gębarzewko	Gębarzewko	I	3, 4, 5	Witkowo	Gębarzewko	78,93,10	„ „	Teodor Pollmann	46 000	„
112	Karsewo	Karsewo	II	29	„	Karsewo	13,42,23	„ „	spadk. Henryka Abel	7 800	„
113	Malenin	Malenin	I	5	„	Witkowo	12,40,81	„ „	Fryd. Herman Dickoans	7 200	„
114	Brudzewo	Brudzewo	VIIA	19	Września	Wólka	9,08,25	„ „	Gottlob Hamilton	5 400	„
115	Białośliwie	Białośliwie	II	38	Wyrzysk	Białośliwie	84,15,88	„ „	Paulina Zoepfgen z d. Döhring	50 000	„
			XIV	474							
116	Bługowice	Bługowice	III	26	„	Łobżenica	15,42,88	„ „	Jan Zaske	9 000	„
117	W. Dźwierzno	Dźwierzno	I	28	„	Dźwierzno	1,94,38	oberża	Reinhold Weyer	6 000	„
118	Kruszka	Kruszka	II	31	„	Osiek	34,05,91	osada rent.	Artur Kropp	20 000	„
119	Młotkowo	Młotkowo	II	39	„	Białośliwie	26,55,24	„ „	Konrad Seip	15 000	„
120	Olszewko	Olszewko	II	45	„	Nakło	27,99,35	„ „	Fryd. Heinemann	15 600	„
121	Dźwierzno	Dźwierzno	II	13	„	Borzyszkowo	32,26,88	„ „	Emil Schauer	18 000	„
122	Wiktorowo	Wiktorowo	I	20	„	Rusinowo	15.78,07	„ „	Henryk Pfeffer (jun.)	9 000	„
123	Wysoka Osada	Wysoka Osada		13	„	Białośliwie	15,76,92	„ „	Henryk Jordan	9 000	„
124	Bożejewice	Bożejewice	II	11	Żnin	Żnin	15,39,95	„ „	Henryk Oldemeier	10000	„
				44			0,12,60	pastwiska likwiduje się 1/3 część			
				45			0,06,89				
125	Czewujewo	Czewujewo	II	16	„	„	10,52,47	osada rent.	Ludwik Kolwes	6 000	„
126	Wawrzynki	Wawrzynki		21	„	„	16,94,14	„ „	Fryderyk Kasten	9 600	„

1. Dane co do wysokości szacunku nie mają charakteru obowiązującego i służą tylko do orjentacji; ostateczną cenę ustali Komitet Likwidacyjny w Poznaniu na podstawie urzędowego oszacowania rzeczoznawców.

2. Osoby reflektujące na nabycie powyższych osad mogą składać podania w ciągu dni 30, licząc od dnia ukazania się niniejszego obwieszczenia w „Monitorze Polskim".

3. Podania kierować oraz zwracać się o informacje należy do Komisarjatu Głównego Urzędu Likwidacyjnego w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 22, lub do Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Grudziądzu, pokój 12a, przyczem Okręgowy Urząd Ziemski w Grudziądzu będzie udzielał **wyłącznie** informacyj ustnych i przyjmował wnioski odpowiadające wymaganiom wymienionym w punkcie 4 (a—d). Zapytania **pisemne** należy kierować tylko do Komisarjatu Głównego Urzędu Likwidacyjnego w Poznaniu.

4. W podaniu należy dokładnie oznaczyć osadę, na którą reflektuje (podać nazwę osady, tom, kartę i powiat) i załączyć:
   a) świadectwo fachowości rolnej,
   b) zaświadczenie poważnych instytucyj społecznych lub finansowych, że ubiegający się posiada odpowiedni fundusz na kupno, albo oświadczenie w miejsce przysięgi co do stanu majątkowego i rozporządzalnych funduszów petenta z dokładnem oznaczeniem, kiedy i jak wielką sumą pieniężną będzie mógł dysponować.
   c) dowód złożenia wadjum w wysokości 15% przypuszczalnej sumy szacunkowej, które należy składać w Kasie Skarbowej w gotówce lub w papierach państwowych o pupilarnej pewności, do dyspozycji Komisarjatu Głównego Urzędu Likwidacyjnego w Poznaniu.
   d) dla osób fizycznych dodatkowo: krótki życiorys, urzędowe świadectwa (książki inwalidzkie) z armji polskiej i dowody odznaczeń wojskowych.

5. We wniosku dopuszczalne jest wymienienie kilka osad, o które ubiega się petent.

6. Każdy wniosek winien być należycie ostemplowany w wysokości 2 zł od podania i 40 gr od każdego załącznika; wszystkie znaczki stemplowe (a więc również od załączników) należy umieszczać na podaniu.

7. Podania nieodpowiadające powyższym warunkom nie będą rozpatrywane; tak samo nie będą brane pod uwagę załączniki, przesłane po terminie.

Prezes Głównego Urzędu Likwidacyjnego
w z. (—) Zenon Szczawiński.

NASZE MONETY.

Grosz. Wyraz grosz pochodzi od łacińskiego „grossus" co oznacza gruby i oznaczał gruby pieniądz; nummus albo denarius. Grosze zaczęto bić w Europie w 13 wieku, kiedy denary stały się monetą małej wartości. Najpierw zjawiły się w Wenecji, później we Francji a następnie w Pradze czeskiej.

Na wzór groszy czeskich zaczął bić grosze w Polsce Kazimierz Wielki od roku 1338 z napisem „Grossus Cracowiensis". Była to moneta srebrna duża o średnicy 2.8 cm. Następni królowie zaniechali bicia tych monet, dopiero Zygmunt I. Starszy w 1526 roku wznowił ich bicie, ale grosze te warte były już 3 razy mniej. Następni królowie wybijali też grosze, ale coraz mniejsze i lichsze. Ostatnie grosze w tym okresie wybito w roku 1666. Później wznowiono bicie groszy za Augusta II. w roku 1752, ale były to już monety miedziane, wartości 3 szelągów. Odtąd bito grosze miedziane wciąż aż do połowy 19 wieku. Grosz był w Polsce 600 lat jednostką monetarną począwszy od 14 wieku aż do 19 stulecia. Dzisiaj znów powrócił do swych praw, jak stary bywalec w naszym kraju.

Dzisiejsze grosze są bite z niklu i bronzu. Niklowe są 50 groszówki wagi 4 gramy, średnicy 22 mm., 20 groszówki wagi 3 gramów, średnica 20 mm. i 10 groszówki wagi 2 gramów, średnicy 17.6 mm. Bronzowe 5-cio groszówki wagi 3 gramów średnicy 21 mm. 2 grosze wagi 2 gr., średnicy 17.6 mm. i 1 grosz wagi 1.5 gram. średnicy 14.7 mm.

Złoty. Początkowo w 14 i 15 wieku, złoty był rzeczywiście złotą monetą, dukatem, przychodzącym z zagranicy, z Włoch, Holandji i Węgier. Liczono go po 14 groszy, później cena jego wzrastała i doszła do 30 groszy. Sejm w roku 1496 zawarował, że więcej za złotego płacić nie wolno jak 30 groszy. Gdy mimo to cena dukata wzrastała dalej do 32—35 groszy, nazwano 30 groszy złotym polskim, a prawdziwą złotą monetą, czyli dukata, czerwonym złotym.

Złoty polski spadał coraz niżej, bo srebro w groszach coraz bardziej padało, a złoty wciąż równał się 30 groszom; natomiast czerwony złoty wciąż zawierał 3 i pół grama złota. W 15 wieku za dukata płacono 1 złp. przy końcu 16 wieku blisko 2 złp. Za Zygmunta III. już 4 złp. a za Jana Kazimierza 6 złp. Gdy w roku 1752 zamiast srebrnych groszy bito grosze miedziane, cena 1 czerwonego złotego wynosiła 18 złp.

Złoty polski jako monetę osobną zaczął bić pierwszy Zygmunt August w roku 1564 ale ze srebra o średnicy 4 cm. — Jednak ten pieniądz nie znalazł uznania. Jan Kazimierz w roku 1663 z porady Andrzeja Tynfa, przedsiębiorcy menniczego, wypuścił na spłacenie długów państwowych złotówki srebrne o średnicy 3 cm. Nazwano je później powszechnie „tynfami". Dzisiejszy złoty — obecna jednostka monetarna — zawiera 9/31 grama czystego złota i równa się złotemu frankowi unji monetarnej łacińskiej.

Monety są następujące: **Złote** — 100 zł. wagi 32 gramów, średnicy 35 mm. 50 zł. — wagi 16 gr. średnicy 28 mm. i 20 zł. wagi 6 gr. średnicy 21 mm. **Srebrne** — 5 zł. wagi 25 gr. średnicy 31 mm. 2 zł. wagi 10 gr. średnicy 27 mm. 1 zł. wagi 5 gr. średnicy 23 mm.

W stosunku do przedwojennych monet państw zaborczych złoty równa się 37.49 kopiejkom rosyjsk. 81 fenigom niemieck. lub 95 i pół halerzom austrjackim.

Wesoły kącik.

TAJEMNICA SĄDOWA.

Pana Kawalerskiego wezwał sąd na świadka. Chodziło o to, że jakiś pan Makolągwa wracając w nocy z restauracji, poturbował pewną damę, imieniem Marysię pod pretekstem jakoby mu tam, gdzieś coś kiedyś zabrała bez jego wiedzy.

Sędzia pyta tedy świadka:
— W którym roku pan urodzony?
— O, to jest prywatna tajemnica odpowiada świadek.

— Jakiego wyznania?
— To tajemnica religijna
— Czy pan spokrewniony z oskarżonym?

— To tajemnica familijna.
— Jakiż jest pański zawód?
— O... to tajemnica służbowa.
— Czy byłeś pan kiedy karany?
— To urzędowa tajemnica — panie sędzio.

— Pisujesz pan podobno do dzienników?

— To redakcyjna tajemnica.
— Pan czytałeś tę korespondencję tej pani?

— Tak, ale to listowna tajemnica.
— Byłeś pan z nią w bliższych stosunkach?

— To sercowa tajemnica.
— Oskarżony zwierza się panu?
— Tak, — ale to spowiednia tajemnica.
— A zatem pójdziesz pan natychmiast z tym oto woźnym, który cię zaprowadzi do aresztu, posiedzisz 7 dni.

— A za co — jeżeli wolno wiedzieć?
— Sędzia: O... to sadowa tajemnica.

Szczegóły powodzi w Małopolsce.

Uzupełniając krótkie doniesienie o klęsce powodzi w Małopolsce wschodniej podaję szczegóły które dopiero teraz po częściowem opadnięciu wód można dokładniej ocenić. W województwie lwowskiem przedstawiają się szkody wyrządzone przez wylewy rzek następująco: W pow. przemyskim zniszczył wylew Sanu 6840 morgów ziemi w 52 gminach. W powiecie żydaczowskim wielkie szkody poniosły prawie wszystkie gminy położone nad Dniestrem, Stryjem i Świcą. W powiecie Bóbrka dotknęła powódź 38 gmin niszcząc siano na 2000 morgach łąk i wszystkie zbiory na 250 morgach roli. — Powiat Drohobycz poniósł szkody na obszarze 4653 morgów gruntów ornych i 24 117 morgów łąk i pastwisk. Szkody na polach, łąkach i pastwiskach w powiecie drohobyckim są bardzo dotkliwe dlatego, że płynąca tam rzeka Tyśmienica wzbierając,przerwała łapaczki ropy naftowej i tą ropą zalała i wypaliła równocześnie wszelkie płody rolne jakoteż i trawę. Zarówno grunta jak i łąki zostały w ten sposób na dłuższy czas wyjałowione. Powiat Sambor wykazuje szkody aż na 13,510 morgach roli i na 14,273 morgach łąk, przyczem wylew zniszczył 15 budynków mieszkalnych i 30 budynków gospodarskich.

Brak jeszcze szczegółów o skutkach wylewów w województwie stanisławowskiem. Dotychczas wiadomo że w powiecie kołomyjskim rzeka Prut uniosła dużo ziemi nadbrzeżnej a rzeka Czeremosz w okolicy Kossowa wielkie zapasy drzewa budulcowego i opałowego, że wreszcie Dniestr w okolicy Halicza a zwłaszcza Niżniowa zalał wiele gmin i że z tego powodu czynione są starania o przerwanie i odwołanie wielkich manewrów wojskowych, które się tam odbywają.

W całej Małopolsce wschodniej zawiązane zostały komitety ratunkowe dla powodzian. Ci nieszczęśliwi liczą także na pomoc rządu, którego przedstawiciel w osobie p. ministra Raczkiewicza zwiedza właśnie wschodnią Małopolskę. Położenie niektórych małorolnych włościan w okolicach dotkniętych powodzią jest wprost krytyczne, bo z powodu nieurodzaju w roku zeszłym nie mają żadnych zapasów żywności a wczesne ziemniaki z powodu słoty i wylewów gniją gwałtownie.

OSZCZERCÓW — POD SĄD.

Poseł Józef Matłosz drukuje w kieleckiej „Ojczyźnie" następujące wezwanie do przyjaciół i czytelników:

„W ostatnich dniach rzucili się na mnie Wyzwoleńcy, nie przebierając w środkach, a zatem zapomocą interpelacyj poselskich i insynuacyj dziennikarskich. Sprawę oddałem Sądowi marszałkowskiemu, a na interpelacje będzie urzędowa odpowiedź. Wyrok Sądu marszałkowskiego i odpowiedź Rządu ogłoszę w swoim czasie.

Wiem, że z tego powodu rozmaici agitatorzy będą się na wiecach i zebraniach rzucali na cześć moją, względnie mojej rodziny, proszę przeto wszystkich ludzi dobrej woli, by zechcieli o napaściach takich donieść mnie, kto, gdzie i w jaki sposób napada, podając świadków, bym mógł pociągnąć oszczerców do sądowej odpowiedzialności.

Józef Matłosz, poseł.



„REWOLUCJA" W GRECJI.
Na ulicach Aten patrolują wojska nowego rządu, nienapotykając z niczej strony na opór.

„Na pomoc Polsce".

Propaganda gospodarczej misji angielskiej na rzecz Polski. — Sir Dawson o stosunkach angielsko-polskich. — 25 miljonów ft. szterl. pożyczki angielskiej dla Polski.

Przewodniczący angielskiej misji ekonomicznej składającej się z członków izby gmin, którzy zwiedzili Polskę, sir Philip Dawson, udzilił korespondentowi lodyńskiemu „Rzeczypospolitej" wywiadu o wrażeniach swych i towarzyszy z podróży po Polsce.— Sir Dawson między innemi oświadczył:

Byliśmy w dobrych warunkach, by zbadać sprawy, stanowiące przedmiot naszej podróży, tem bardziej, że i na nasz preliminaryjny kwestjonarjusz z 600 zapytań, skierow. do najróżnorodniejszych czynników życia gospodarczego Polski, otrzymaliśmy odpowiedzi wyczerpujące. Przyznam, że był on nam potrzebny, bo wybierając się do Polski, **mieliśmy o niej pojęcie zupełnie fałszywe. Jedni mówili, że to kraj klasycznej anarchji, inni znów gadali o nienasyconej żądzy wojowniczej Polaków i t. p. Wszystko to było rezultatem reminiscencyj historycznych, no i — pewnej propagandy...**

Propaganda za Polską.

— A teraz? — pytam.

— Teraz też będzie propaganda... tylko my ją będziemy prowadzić. **Po pierwsze zakładamy w Izbie Koło Przyjaciół Polski, do którego poza nami, 8 konserwatystami, uczestnikami wycieczki, będą mogli należeć członkowie innych stronnictw i może pan być pewny, że o ile pewni posłowie będą nadal powtarzać różne nieścisłości tyczące się Polski, będą one prostowane.** Nie dalej, niż dzisiaj zdarzyła się okazja ku temu. „Daily Chronicle" (organ p. Lloyd George'a) zamieścił wiadomość, jakobyśmy zaproponowali naszemu rządowi udzielenie Polsce niegwarantowanej pożyczki w wysokości 50 miljonów funtów. Aniśmy nie proponowali, ani Polska się o to nie starała. Wiadomość taka może atoli Polsce zaszkodzić, gdyż niema nic delikatniejszego, niż rynek finansowy. **Natychmiast wysłaliśmy sprostowanie.**

W poniedziałek przechodzi pod obrady budżet „Board of Trade" (Ministerstwa Handlu). Jeden z nas, sir George Richardson, ma zamiar — o ile dojdzie do głosu — zwrócić uwagę Izby **na możliwości niewykorzystane w Polsce.**

Raport parlamentarzystów angielskich.

Pracujemy obecnie nad naszym wyczerpującym raportem dla Komisji Spraw Gospodarczych. Zasadnicze linje takowego już przedstawiliśmy prezesowi „Board of Trade" (ministrowi Handlu), który się nim wysoce zainteresował, zarówno zresztą jak i Izby Handlowe i Przemysłowe.

Zresztą działalność nasza nie ogranicza się do terenu parlamentarnego. Nasza grupa przedstawia 500,000 wyborców (2 miljony ludności) w 8 okręgach w różnych częściach kraju. **Nie zaniedbujemy okazji, by uprzytomnić naszym ziomkom, że niedaleko, o 3 dni statkiem od naszych wybrzeży, leży kraj z którym możemy zawiązać obecne stosunki ekonomiczne i to w chwili, gdy przemysł nasz walczy z całym szeregiem wzmagających się trudności, z których najgroźniejszą jest stopniowe zanikanie coraz to nowych rynków zbytu.**

Możliwość wymiany naszych produktów przemysłowych na wasze rolnicze — owoce gospodarstwa wiejskiego, którem, nie przesadzając, byliśmy olśnieni — to jeden z nielicznych jasnych punktów na naszym horyzoncie. **Chcemy Polsce pomóc, gdyż przez to pomożemy przedewszystkiem samym sobie.**

— Czy pan nie myśli, że w chwili obecnej konjunktura dla poczynań praktycznych jest wyjątkowo przychylna wobec szykan, jakich jesteśmy ofiarą ze strony Niemiec? — zapytałem.

Statut Wielkiego Mocarstwa.

— Wolałbym żadnych politycznych enuncjacyj nie czynić, odpowiada dyplomatycznie sir Philip, niech wystarczy, że my, członkowie grupy przemysłowej Izby Gmin, uważamy Polskę za bardzo realny substytut dla pogrzebanych przesadnych nadziei, które członkowie innej politycznej grupy, pokładali we wznowieniu stosunków z Rosją. Wasze 30 miljonów szybko rosnącej ludności stanowi i coraz bardziej stanowić będzie poważny element równowagi europejskiej. **Sądzę, że niezadługo zostanie wam przyznany statut wielkiego mocarstwa...**

Wiadomości potoczne.

KALENDARZ.

Środa	Czwartek	Piątek
15	19	17
Henryka	NMP. Szkap.	Aleksego

**** KURATORJUM O. S. POMORSKIEGO podaje do wiadomości, że rodzice uczniów (uczenic), usuniętych z tutejszych gimnazjów — państwowego i miejskiego (żeńskiego), mogą wnosić do Kuratorjum podania o ponowne ich przyjęcie.**

Podanie należy złożyć w dyrekcji zakładu najpóźniej do dnia 31 lipca br. Zostaną one przesłane do Kuratorjum, które je zbada i rozstrzygnie.

—* **Rzeczy znalezione** w czasie od 10. 6. — 11. 7. 25 r.: portfel i papiery na nazwisko Herman Thielman, portfel i papiery na nazwisko Marjan Lichterowicz, damska torebka, pęk kluczy i książka, portmonetka z kwotą pieniędzy, torebka damska z kwotą pieniędzy, portfel i papiery na nazwisko Leon Wysocki, binokle z pochwą, trzy klucze, para rękawiczek, portmonetka z kwotą pieniędzy, para rękawiczek i różaniec, świadectwa na nazwisko Halina Szczutkowska, kapelusz damski, papiery na nazwisko Michał Jeziorski i Stanisław Papuga, jedno kurczę do odebrania u Lindemana, ul. Mostowa 36, jedna koza do odebrania u Kruegera, ul. Łazienna 26. Wszystkie inne rzeczy odebrać mogą poszkodowani po uprzedniem wylegitymowaniu się w ratuszu, pokój 19, w godzinach urzędowych od 10—13-ej.

—* **Chłopcy nad morze!** Dla chłopców, uczniów szkół średnich są jeszcze miejsca wolne na wyjazd na kolonje letnie do Gdyni. Zgłoszenia przyjmuje biuro, Pomorskie Towarzystwo Opieki nad Dziećmi, ul. Warszawska 14.

—* **Odznaczenie fabryki toruńskiej w Paryżu.** Jak dowiadujemy się, na Powszechnej Wystawie Przemysłowej w Paryżu odznaczono w dniu 2 bm. wielkim złotym medalem wyroby toruńskiej fabryki pierników daw Richard Thomas (właść. St. Pepiński). Fabryka ta jak wiadomo wykupiona została przed kilkoma laty z rąk niemieckich, a nowy właściciel umiał widocznie nie tylko utrzymać jakość wyrobów, na tym samym poziomie, lecz nawet ulepszyć produkcję, skoro spotyka go obecnie tak zaszczytne odznaczenie.

—* **Wykolejenie się wagonu.** W poniedziałek 13. lipca na jednym z górnych torów kolejowych na Nadbrzeżiu podczas przetaczania wykoleił się jeden próżny wagon. Maszynista natychmiast zahamował maszynę tak, iż obeszło się bez poważniejszych następstw, jedynie rampa, tuż obok której wypadek miał miejsce, została lekko uszkodzona. Przy pomocy lawerów udało się wykolejony wagon umiejscowić.

Z KRAJU.

** **Pielgrzymka do Częstochowy.** Towarzystwo Pielgrzym pod wezwaniem Matki Bożej w Poznaniu urządza na dzień 15 i 16 sierpnia pielgrzymkę do Piekar, na koronację cudownego obrazu i do Częstochowy. — Pielgrzymka z Poznania wyjeżdża 14 sierpnia pociągiem nadzwyczajnym o godz. 6-ej po południu przez Kluczbork. Przyjazd do Piekar o godzinie 5-ej rano i wieczorem tego samego dnia, wyrusza z Piekar do Częstochowy gdzie stanie rano 16-go, tj. w niedzielę. Pozostaje tam do poniedziałku wieczora i przyjeżdża we wtorek rano o godzinie 5-ej z minutami do Poznania.

Koszty pielgrzymki w obie strony wynoszą III kl. dla członków 31,00 zł., dla niećzłonków 32.00 zł., II kl. dla członków 44.00 zł. dla nieczłonków 46.00 zł.

Urzędnicy na bilety wolnej jazdy i bilety zniżkowe płacą koszty pielgrzymkowe i to członkowie 2.00 zł., nieczłonkowie 3,50 zł. Pisemne zgłoszenia uprasza się skierować: Fr. Szymankiewicz, Poznań, Szwajcarska 27.

Uprasza się o łaskawe spieszne zgłoszenie, ponieważ przejeżdżamy przez teren niemiecki i zamówienie pociągu nastąpić musi 14 dni przed wyjazdem. Każdy uczestnik musi się zaopatrzyć w wykaz osobisty. Urzędnikom wystarczy dowód tożsamości.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE Z DIECEZJI CHEŁMIŃSKIEJ.

Nowowyświęceni kapłani zostali ustanowieni jako wikarjusze: ks. ks. Ebertowski w Wejherowie, Goga w Skarszewach, Gołuński w Czersku, Kalinowski w Nowemmieście, Kikul w Nowejcerkwi (Starogard), Konnak w Świeciu (II), Krause w Sępolnie, Labenz w Strzępczu, Malinowski i Mickholz w Wąbrzeźnie, Sobisz w Grudziądzu (fara), Wardyn w Sypniewie.

Przeniesieni zostali księża wikarjusze: Weiss z Lignów do Chełmży, Małecki z Chełmży do Lignów, Wiczarski z Strzępcza do Lipusza, Licznerski z Czerska jako administrator do Wabcza, Motylewski z Nowejcerkwi do Torunia (św. Jakób), Pastwa z Grudziądza jako wikary tumski i profesor przy Collegium Marianum, Król z Torunia (św. Jakób) jako wikary tumski i profesor przy Collegium Marianum, Sosnowski z Sypniewa jako profesor przy Collegium Marianum, Kłopocki z Wejherowa do Brodnicy, Lewandowski z Skarszew do Radzyna, Bork ze Zblewa jako kuratus do nowoutworzonej stacji w Pomieczynie, wsi, należącej do parafji Przodkowa.

Ks. wikary tumski i prof. Collegium Marianum Grzenia został przeniesiony jako administrator do Wałdowa Kościelnego w dekanacie tucholskim, ks. administrator Paweł Wilemski z Wałdowa został ustanowiony jako wikary w Zblewie.

ŚMIERTELNY WYPADEK.

Wąbrzeźno. Pan Ksawery Niklewicz ze Szczuplinek przybył w ub. piątek na targ do Wąbrzeźna, celem poczynienia sprzedaży i zakupów. Po załatwieniu sprawunków udał się do domu, nie przypuszczając, że go już żywy nie zobaczy. W drodze za miastem bowiem spłoszyły się konie, pan Niklewicz wypadł z woza a konie ciągnęły go kawał drogi, przyczem odniósł tak ciężkie okaleczenia, że go musiano oddać do domu chorych, gdzie w sobotę rano zakończył życie.

NAWAŁNICA W POWIECIE TUCHOLSKIM.

Tuchola. W ubiegłą niedzielę, 5. bm. rozpoczęa się nad naszą okolicą nawałnica, która wyrządziła znaczne szkody. Ulewny deszcz z gradem zalał nisko położone pola i ogrody. Na przedmieściu Chojnickiem część ulicy zamieniła się w jezioro, tak, że przejście dla pieszych dążących do Bladowa i Kiełpina było przez kilka godzin zamknięte. Miejscami grad wytłukł plony; koszenie żniwiarkami jest w wielu miejscach uniemożliwione. Piorun uderzył w stajnię p. Szwedy na wybudowaniu w Koślinie, oraz w trzy zagrody w Żalnie.

AGITACJA STRAJKOWA W POW. CHOJNICKIM.

Chojnice. Jak się dowiaduje „Dzien. Pom.", agitacja strajkowa w powiecie chojnickim nie znajduje u robotników rolnych gruntu podatnego. Naogół robotnicy są zadowoleni z płac, które w wielu majątkach przewyższają obowiązującą taryfę. W każdym razie strajk nie może liczyć na powodzenie, gdyż ludność miejska z chwilą ogłoszenia strajku ruszy gromadnie na wieś, by ratować plony.

SMUTNY OBJAW DEMORALIZACJI.

Kasparus, pow. starogardzki. Na 13-letniej G. dopuścił się gwałtu dotąd niewyśledzony osobnik. O popełnienie tego niemoralnego czynu posądza się jednego z robotników, pracujących przy wycinaniu lasów.

NOWY KOŚCIÓŁ W POMIĘCZYNIE.

Pomięczyno, pow. kartuski. Budowa naszego kościoła postępuje rączo. Rozpoczęto budowę w maju„ według planów architekta p. Dulnego z Kartuz; już w dniu 1. października kościół ma być ukończony i oddany do użytku wiernych. Zręby nowej świątyni rosną szybko, dzięki okolicznej ludności, która bezpłatnie i z ochotą ofiarowała swą pracę i materjał budowlany. Nasz kościół, choć skromny i z drzewa, będzie się przedstawiał pięknie i okazale. Pierwsze nabożeństwo zostało tu odprawione 12. b. m. przez wiel. duchowieństwo z Przodkowa. Był to dla nas dzień bardzo uroczysty, który parafjanom na zawsze pozostanie w pamięci.

NIEBYWAŁE MACHINACJE CELNE.

Gdańsk. Dawniejszy gdański urzędnik celny i pruski obywatel (?!) Hugo Scherberth w Gdańsku i spedytor Alojzy Machanek we Wrzeszczu stawali przed sądem, oskarżeni o to, że w r. 1923 i 1924 nie płacili cła za sprowadzane z zagranicy towary. Sch., który został zwolniony z posady celnika, wstąpił do przedsiębiorstwa M., gdzie załatwiał sprawy celne. Sch. wyjeżdżał na paszport niemiecki do Malborka, gdzie torował drogę tym machinacjom. Gdy wagony z towarem przybywały do Gdańska i Wrzeszcza, w chwili odpowiedniej otwierano wagony i wyjmowano części towarów. Plomby zostały zaś ponownie nałożone, a reszta towarów oclona. Sąd skazał Sch. na 7891 guld. grzywny, które zaliczono na więzienie prewencyjne, wobec czego został natychmiast puszczony na wolność. M. skazano na 61 523 guld. grzywny lub w razie niemożności zapłacenia pół roku więzienia i na zapłacenie odszkodowania w kwocie 29 157 guld.

WIEŚCI ZE STOLICY.

Warszawa. W połowie sierpnia przybędzie do Warszawy chór papieski: Capella Pontifica, pod kierunkiem znakomitego muzyka Monsignore Rafaele Casimiri. Jest to chór Bazylik Rzymu i Kaplicy Sykstyńskiej, posiadający tradycje, sięgające niezmiernej dawności; początki istnienia tego chóru sięgają pierwszych wieków chrześcijaństwa. Cykl koncertów, danych przez ten chór w Niemczech, ustalił jego opinję pierwszego pod względem doskonałości chóru w Europie. Koncerty warszawskie organizuje Czerwony Krzyż.

Z Francji nadeszły do Warszawy cztery maszyny, które jednocześnie zamiatają, myją i polewają ulice. Próba dokonana na głównych ulicach miasta wypadła znakomicie.

OKROPNA ZBRODNIA.

Załęże, pow. katowicki. W pewnej kamienicy przy ul. Ligonia poczuli lokatorzy silny zapach pieczonego mięsa. Zapach wychodził z mieszkania lokatora, który niedawno przyprowadził się z byłego zaboru rosyjskiego. Ponieważ zapach, który wychodził z tego mieszkania zaniepokoił sąsiadów, przeto weszli do mieszkania i stwierdzili ku swemu przerażeniu, że lokator i jego żona spalili w piecu własne dziecko. Ohydnych zbrodniarzy aresztowano i odstawiono do więzienia.

Odezwa.

Od Naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego otrzymujemy następujący list:

Dochodzą wieści o organizowaniu strajku rolnego na okres żniw.

Nasze odbudowujące się państwo z wielkim wysiłkiem kładzie podwaliny swego bytu i rozwoju. W pracy tej strona gospodarcza, zwiększenie zasobów materjalnych państwa i narodu ma znaczenie pierwszorzędne. Warunkiem należytego rozwoju ekonomicznego Polski jest czynny bilans handlowy, musimy więcej produktów wywozić z Polski, niż wwozimy.

Zboże jest najważniejszym produktem Polski. Toteż prezes Rady ministrów i minister skarbu wyraźnie powiedział, że liczy na duży urodzaj w tym roku, że na nim buduje swe plany dalszej naprawy skarbu.

Bóg dał nam możność ratowania skarbu: urodzaje zapowiadają się doskonale.

Strajk rolny nie jest w tych warunkach godziwym środkiem walki o poprawę bytu klasy pracującej. Strajk rolny godzi dziś wprost w najżywotniejsze interesy narodu i państwa, jest jak najbardziej na rękę żywiołom zbrodniczym w kraju i wrogom zagranicznym.

Zboże dojrzałe a niezebrane w porę wysypie się i zmarnuje się bezpowrotnie; nastąpi drożyzna zboża, a za nią drożyzna innych produktów; złoty polski będzie zagrożony, bo zamiast wywiezienia znacznych ilości zboża i zdobycia możnych walut, bylibyśmy zmuszeni wwozić zboże i wyzbywać się walut, na których opiera się Bank Polski.

Naczelnictwo Z. H. P. nie wdając się w niemiły zatarg pracowników rolnych z pracodawcami, ale wychodząc z założenia patrjotyzmu i zrozumienia konieczności poświęcenia żywotnych nawet interesów poszczególnych warstw dobru wyższemu, dobru narodu, zezwala członkom Związku na wzięcie udziału w akcji tworzenia zastępczych drużyn, któreby w razie strajku pomogły zebrać zboże.

Szczegóły organizacyjne należą do Zarządów Oddziałów, gdzie z powodu wakacyj Zarząd nie zdoła dać wskazówek, o udziale młodzieży harcerskiej i zapewnieniu jej należytej opieki, zdecydują pełnoletni kierownicy obozów w ścisłem porozumieniu z opiekunami obozów, oraz miejscowemi poważnemi czynnikami obywatelskiemi.

Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego

(—) O. Grzymałowski (—) R. Bniński
Sekretarz Gener. Przewodn. Z. H. P.

MILJARDERZY AMERYKAŃSCY „WYMIERAJĄ".

Według statystyki amerykańskiej zmniejsza się liczba ludzi, którzy rocznie płacą skarbowi Stanów Zjednoczonych 1 miljon lub więcej dolarów podatku dochodowego i stąd nazywają się miljarderami. Od 1914—1916 roku liczba tych szczęśliwców wzrosła z liczby 60 do 206. W roku 1916 poczęli jednakże „wymierać". W roku 1918 było ich tylko 65, 1921-ym już tylko 21. Mimo to

Od 15 bm. można już zaabonować „Gazetę Narodową" na miesiąc „sierpień". — Powinni o tem pamiętać wszyscy ci abonenci, którzy **ją zaabonowali tylko na jeden miesiąc,** bo listowi sami nie przypominają o potrzebie odnowienia przedpłaty miesięcznej. Natomiast przyjmują oni przedpłatę na ten miesiąc, jeżeli się do nich zwróci. Tak samo czynią to urzędy pocztowe.

Dotyczy to jednak tylko abonentów z b. dzielnicy pruskiej, bo w innych dzielnicach niema jeszcze tych udogodnień, — tam trzeba się zwracać wprost do administracji pisma (Gaz. Narodowa, Toruń, ul. św. Katarzyny 4), albo też do naszych agentur.

O wznowieniu przedpłaty na miesiąc sierpień pamiętać powinni też wszyscy ci, **którzy nie zdążyli sobie na czas zapisać „Gazety Narodowej" na III. kwartał.** Ci mogą teraz zapisać ją sobie na miesiąc sierpień i wrzesień. **Jest też wielu takich, którzy „Gazety Narodowej" wogóle nie znają, albo którzy jeszcze nie wiedzą, że wychodzi ona już trzy razy tygodniowo.** Prosimy zatem naszych Szanownych Czytelników, aby o tem swych znajomych poinformowali, im o tem powiedzieli.

Leży to w interesie własnym naszych Czytelników, bo w miarę zwiększenia się liczby czytelników polepszać też możemy nasze pismo. **Książka, o której pisaliśmy znajduje się już w druku.** Na przyszły miesiąc również dodamy książkę. — Nadto zamierzamy jeszcze w roku bieżącym dodać jako bezpłatny dodatek piękny obraz ścienny.

Przedpłata miesięczna na poczcie wynosi 79 gr. an miesiąc sierpień i wrzesień 1,58 zł. (dotyczy to jedynie b. dz. Pruskiej — Pomorza i Poznańskiego).

W innych dzielnicach Polski kosztuje „Gaz. Narodowa" przesyłana pod opaską 75 groszy miesięcznie, a na dwa miesiące 1,50 zł.

Upraszamy Szanownych Czytelników, aby zajęli się gorliwie rozszerzaniem naszego pisma.

Dział gospodarczy.



Jeszcze o pracach przedzniwnych.

W ogrodzie i w zagrodzie czekają różne roboty, które dobrze jest przed żniwami pokończyć. Drzewka owocowe poprzywiązywać mocniej do palików, bo to nadchodzą teraz gwałtowne letnie burze, które mogą niejeden ładny pienick złamać.

Mszyce. Na młodych drzewkach owocowych, podobnie jak na bobie, grochu i różnych innych roślinach siedzą mszyce, szkodniki uparte i nadzwyczaj mnożne, których trudno się pozbyć. Najlepszym na mszyce sposobem jest spryskiwanie wyciągiem z tytoniu Wyciąg ten gęsty miesza się z wodą, dając pół kilo (21 łutów) na 50 litrów (kwart) wody i tym płynem kropi się opadnięte przez mszyce drzewka, groch, bób lub inne rośliny.

Plenność **bobu,** uprawianego między ziemniakami lub w ogrodzie, można znacznie powiększyć, jeżeli się wierzchołki pędów uszczknie; należy to robić około tego czasu, kiedy bób już przekwita i osadził dobrze dolne strąki. Przez skrócenie głównego pędu, otrzymuje się strąki dolne większe, ziarna więcej i dorodniejsze.

W tym czasie przed żniwami należy też opatrzyć dobrze wozy, aby były mocne i całe i żeby były części zapasowe, jak luśnie, rozwory, koła i inne części, które często złamaniu ulegają na pogotowiu. Szczególnie w gospodarstwach górskich, gdzie pola od zagrody są nieraz znacznie odległe, a drogi złe, muszą być wozy w zupełnym porządku, aby w czasie zwózki nie było długiej mitręgi. Pamiętać też nie zawadzi o drogach. Własne drogi opatrzeć, dziury wysypać żwirem rzecznym, ziemią, lub w braku żwiru wyłożyć choćby trzciną stawową, perzem wygrabionym z pól, wreszcie słomą rzepakową, mostki ponaprawiać, by się pod furami nie zapadały. Przy dbałości o drogi unika się późniejszej straty czasu, a czasem i nieszczęścia, o które na złej drodze nie trudno.

I w **domu** czeka robota: strzecha na stodole dziurawa domaga się koniecznie naprawy, by zboże nie zamokło po zwiezieniu, podobnież dach na śpichlerzu; klepisko powybijane trzeba wyrównać i odnowić.

Strzechy słomiane, gęsto poszyte, mają wiele dobrych stron przed innemi sposobami krycia dachów i będą jeszcze długo używane. Przedewszystkiem wszędzie, gdzie słoma się rodzi, jest to pokrycie najtańsze, przytem lekkie, a ciepłe i stosunkowo dosyć trwałe. Złą stroną jest znaczne niebezpieczeństwo ognia, wysoka wskutek tego asekuracja, częsta potrzeba naprawek częściowych.

Naprawa klepiska. Chcąc klepisko stare i powybijane odnowić i zrównać, należy je skopać zupełnie, grudy porozbijać, nawieć świeżej, tłustej gliny, wymieszać dobrze ze starą i zlać wodą tak, aby cała glina rozmiękła. Potem dolewa się nieco krwi bydlęcej i przerabia się łopatą całą warstwę kilkakrotnie, a wreszcie przerabia nogami, aby doskonale umieszać na zupełnie jednostajną masę. Po przedeptaniu oklepać równo ciężką deską, osadzoną na kiju tak, aby powierzchnia była zupełnie równa i gładka i ubijać następnie codziennie, gdy się szczeliny tworzą, tak długo, dopóki się nie pozaciskają i dopóki klepisko nie stwardnieje i nie wyschnie.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 10. 7. 1925 r.

Warunek: Handel hurt. fr. st. zał. ładunk.		
Żyto - - -	.00— .00	zł.
Pszenica - - -	35.50 37.50	„
Jęczmień zim. - -	23.00—24.00	„
Owies - - -	31.50—32.80	„
Mąka żytn. 65 proc. wł. work.	.00— .00	„
„ „ 70 „ „ „	.00— .00	„
Mąka psz. 65 proc wł work.	54 50—57.50	„
Ospa żytnia - - -	20,00	„
Ospa pszenna - - -	19.50	„
Wyka - - -	—	„
Seradela - - -	—	„
Łubin niebieski- - -	9.75—11.25	„
Koniczyna czerw. - -	—	„
Koniczyna szwedzka - -	—	„
Koniczyna w łuskach - -	—	„
Łubin żółty - - -	12.50—14.50	„
Koniczyna żółta - -	—	„

Usposobienie: spokojne.

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Sędzicki.
Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A. w Toruniu.

Rok 1. Toruń, dnia 16 lipca 1925 r. Nr. 5.

DOM RODZINNY

Opowiadania historyczne.
Opisy krajoznawcze.
Poradnik praktyczny.

Dodatek tygodniowy
Słowa Pomorskiego

Wiersze, nowelki i żarty.
Zagadki i łamigłówki.
Listy i odpowiedzi.

Wszystko, z czego składa się życie, to takaręka, od której pada cień — nic więcej.
Henryk Sienkiewicz.

M. SŁAW.

KATEDRA POZNAŃSKA.



Zabytku święty, całej Polsce drogi,
Pierwsza świątynio na naszej ziemicy,
Próżno w twe ściany szturmował los srogi,
Ostałaś burzom, ogniom, nawałnicy.

W twych fundamentach pozostały bryły
Kamieni starych, co lat tysiąc blisko
W łonie tej ziemi niewzruszone tkwiły
Dzierżąc odwieczne kultury ognisko.

Zabytku święty! Tu w samem zaraniu
Naszego państwa stawali królowie
W świetnych orszakach. Tu przy fletni graniu
Z dalekich krain ciągnęli posłowie.

Grały armaty triumfalnem biciem
Kiedy zwycięstwa głoszono ludowi;
Jęczały dzwony, gdy skończywszy z życiem
Szli w te podziemia najlepsi synowie.

O twe podziemia bił lament tysięcy
Gdy pierwszych Piastów składano do grobu,
Gdy Czesi, Szwedzi, łupów jak najwięcej
Brali, bo wydrzeć nie było sposobu.

O twe sklepienia bił hymn triumfalny
Gdy wstępowali tu królowie nasi
Aby brać udział przy Ofierze Mszalnej:
Piasty, Jagiełło, Sobieski i Sasi.

Pod twe sklepienia nieraz jęk rozpaczy
Wśród modlitw płynął w okresie niewoli
I szept nadziei, że Bóg przeinaczy
Nieszczęsną dolę co tak strasznie boli.

Pod twem sklepieniem brzmiał na obraz gromu
Głos kaznodziei przy dźwięku łańcucha,
Co kazał ludziom, by nie znieśli sromu
Radości wroga, co chciał zgnębić ducha.

O twe sklepienia uderzał radosny
Chór wdzięcznych głosów, jak harfy eolskiej
W dzień przecudowny odrodzenia wiosny,
Gdyśmy wchodzili na szlak wolnej Polski!

Ewangelja.

NA NIEDZIELĘ SIÓDMĄ PO ŚWIĄTKACH.

Onego czasu rzekł Jezus uczniom swoim: Strzeżcie się pilnie fałszywych proroków, którzy do was przychodzą w odzieniu owczem, a wewnątrz są wilcy drapieżni. Z owoców ich poznacie je. Iżali zbierają z ciernia jagody winne, albo z ostu figi? Tak wszelkie drzewo dobre, owoce dobre rodzi; a złe drzewo, owoce złe rodzi. Nie może drzewo dobre owoców złych rodzić, ani drzewo złe owoców dobrych rodzić. Wszelkie drzewo, które nie rodzi owocu dobrego, będzie wycięte i w ogień wrzucone. A przeto z owoców ich poznacie je. Nie każdy, który mi mówi: Panie! Panie! wnijdzie do Królestwa niebieskiego; ale który czyni wolę Ojca mego, który jest w niebiesiech, ten wnijdzie do Królestwa niebieskiego.

(Mat. VII. 15—21).

M. BOGUSŁAWSKA

Godność osobista.

— Jakobie! od dziś dziedzic z Łanówka będzie tu gospodarzyć; słuchajcie we wszystkiem dziedzica, pomagajcie dziedzicowi, idźcie ręka w rękę z dziedzicem, a nie zawiedziecie się na dziedzicu; że zaś przez młodego dziedzica zasługujecie się starszemu dziedzicowi, dziedzic za dziedzica nagrodzić was potrafi.

Z tej strony przeto Onufry osiągnął pełne zadowolenie. Ale wynikło coś innego, obrażającego jego godność osobistą. Pan Kalita, ze względu na swoje zdrowie, jadał tylko rzeczy strawne i lekkie, dla praktykanta zaś zastawiano obiad prosty, z nieodzownem mlekiem kwaśnem i kartoflami na każdą wieczerzę. Onufry lubił je nadewszystko, a i barszcz, groch z kapustą, kluski ze słoniną smakowały mu bardziej od kurcząt i szparagów; ale ambicja jego burzyła się na myśl, że jadał to samo, co lokaj, suwający wózek Kality, i gospodyni. Toteż, choć mu było dobrze na niezależnem stanowisku, choć chlebodawca podniósł mu pensję, a służba przy każdem zdaniu odmieniała wyraz „dziedzic" przez wszystkie przypadki, wymówił się interesami rodzinnemi i wyjechał do domu.

Ojciec, widząc, że praca u obcych nie idzie Onufremu, postanowił, że obaj synowie społem gospodarować będą w rodzinnym majątku. Ale i to nie poszło. Szymek był młodszy od Onufrego o trzy lata, ale że skończył agronomję, nieraz usiłował doradzić w tem lub owem starszemu bratu, którego znowu doprowadzało to do wściekłości.

— Obraża to moją godność osobistą, żeby mi taki smarkacz dawał rady i robił uwagi.

Po roku przeto nieporozumień i gorących kłótni rzucił Onufry brata i poszukał pracy u obcych. Tym razem przyjął posadę w domu arystokratycznym. Zewnętrznie schlebiało wszystko jego miłości własnej: miał elegancki pokój, wytworny stół, lokaj w rękawiczkach podawał półmiski, a młodzi hrabicze z zawiścią patrzyli na jego cieniutki, jak z błony, płaszcz gumowy i parasol jedwabny w futerale, tworzącym laskę. Ale niebawem wyszły i tam strasznie ujemne strony. Panowie, przybywający z wizytami, nie przedstawiali mu się, a hrabia nie kwapił się z przedstawianiem administratora. Hrabina nieraz zwracała się do niego z pytaniami według formuły: „czy on wie?", „czy on może?", a lokajczyk, złośliwiec, wydał, że najstarsza córka państwa domu nigdy nie mówi o nim „Grot-Fajkowski", tylko „Faja Grotowski".

Jeśli Onufry nie cisnął posady po kwartale, to dlatego tylko, że zatrzymał go na miejscu miły stosunek z krewnym pani domu, margrabią Rogierem de Bolive-Irvieux.

Pan Rogier miał już około pięćdziesiątki, w Polsce zamieszkiwał od lat przeszło dwudziestu, ale źle mówił po polsku. Zachował akcent cudzoziemski, paryskie maniery i republikańskie poglądy, które pozwoliły mu zaprzyjaźnić się z panem Grot-Fajkowskim do tego stopnia, że mówił do niego „szerciu", chodził z nim pod rękę w powiatowem miasteczku i nie tylko pozwalał mu załatwiać za siebie rachunki w restauracji i cukierni, ale nawet, jak od rodzonego brata, pożyczał od niego raz po raz czegoś z garderoby. Zrobił mu raz nawet zaszczyt, że, prosząc o pożyczenie żółtych butów do konnej jazdy, powiedział, klepiąc go po ramieniu:

— Bo pan masz całkiem arystokratyczny fason nogi; on powiedziałby, że jest pan uodzony, co najmniej z jednej haabianki.

W kilka dni później, siedząc w pokoju Onufrego i paląc jego papierosy, niby przez roztargnienie, otworzył jego szafę z ubraniami.

— Tiens! (patrzcie) oyginalna szaa angleza! To pańska?

— Tak, panie margrabio.

— Bardzo elegancka, tout a fait chic (całkiem szykowna); on powiedziałby — ostatni „krzyk mody", ale jak na pana — za poważna... Nie miał pan jej jeszcze na siebie w naszym domu?

— Nie miałem sposobności.

Tak... to dla ktoś dużo staaszy, tres, tres chic (bardzo szykowna). Une idee... (mam pomysł). Ja odkupię od pana ta angleza... Ile pan za nią życzy?

— Ależ, panie margrabio, to surdut używany.

— I spodnie do tego są?

— A jakże.

— Stanowczo, kupuję od pana.

— Ja nie sprzedaję ubrań.

— A ja nie mogę przyjąć od kogoś daamo. No, pooszę, powiedz pan cena, pourtant (przecież) nie spadł panu z nieba... Kosztował pana...

— No, tak, robiony był u pierwszorzędnego krawca... ale ja jestem bardzo dumny, że panu margrabiemu podoba się to, co ja specjalnie obmyśliłem i zamówiłem, wbrew nawet zdaniu krawca.

— Oh, vous avez du gout... (masz pan gust) i pan ma ten, jak się to u was mówi?... szeoki gest.. Ja widzę już, że pan masz ochota powiedzieć: weź, maagabio, ten haillon (łachman), gdy ci się podoba.

— Bez kwestji; będę szczęśliwy, jeśli margrabia... nie śmiem jednak...

— Oh, między przyjaciółmi!... I ja się panu zeewanżuję... Patrz pan, ta spinka od mankieta to imitacja, ale pełna wdzięku... gout francais (gust francuski)... żeby ktoś tak z koloowych szkiełek potrafił coś tak ładne złożyć... Jedną mam tylko, duugą otrzymał przyjaciel mój, książę Wiktoo Boubon, gdyśmy dzielili się pamiątkami po ks.

Orleanu, haabi Payża. Weź ją, przyjacielu, niech to ci będzie pamiątką od przyjaciela, któy kocha cię jak baata.

Rogier zachlipał wewnętrznem łkaniem.

Tegoż wieczora wystąpił na obiedzie w nowem, wykwintnem ubraniu, ku wielkiemu zdziwieniu domowników.

Onufry łamał sobie głowę, jadąc konno do miasteczka, do którego Żyda zwrócić się o pieniądze; gdyż odkąd wstąpił do arystokratycznego domu i chciał we wszystkiem dorównać bogatym panom, zadłużył się niemal u każdego z lichwiarzy. Wiedział, że żaden z nich nie da mu chętnie, musiałby prosić, a jego godność osobista burzyła się na możliwość takiego upokorzenia. Postanowił przeto spróbować innej drogi. Znał w mieście pannę Pelagję Romaszko, starszą już kobietę, o której mówiono, że ma znaczne pieniądze i pożycza na duży procent, ale tylko w pewne ręce. Panna Pelagja była przyjaciółką jego zmarłej matki, znała go od niemowlęcia i nie łudził się, że miała go za równie złego dłużnika, jak ojca jego za pewnego; podejrzewał przeto, że na jego osobisty podpis odmówi pożyczki. Kupił jednak weksel, udał się do cukierni, a zasiadłszy w najciemniejszym kącie, kazał sobie podać: kawę, pióro i atrament. Ktoby obserwował go uważnie, przekonałby się, że człowiek ten przechodzi mękę: to przebiegał niespokojnie oczyma po sali, to zatrzymywał je na złożonym liście, na którym wyróżniał się większemi literami zrobiony podpis: „Władysław Fajkowski". Pot występował mu na czoło, usta zagryzał nerwowo. Wyrwał kartkę z notesu i zasłaniając się ręką, powtórzył ten podpis kilkanaście razy; wreszcie położył go na wekslu, a przetarłszy kilkakrotnie oczy i czoło, schował go do kieszeni. Zadzwonił na kelnera i uregulowawszy rachunek, udał się do mieszkania panny Pelagji.

Dokończenie nastąpi.

Wyrób win owocowych.

WINO Z CZARNYCH JAGÓD LEŚNYCH.

Zasadą produkcji win czerwonych jest, przeprowadzenie fermentacji moszczu w zamkniętych naczyniach, wraz z łuskami (tyrkami) naturalnie z pozostawieniem małego tylko otworu, do wydzielania się kwasu węglanego.

Z winogron czarnych otrzymany sok jest biały, nieco tylko zabarwiony; łuski bowiem zawierają barwniki. Otóż, aby otrzymać moszcz czerwony, ściągający i aromatyczny, potrzeba przedewszystkiem te łuski o ile możności dokładnie rozetrzeć, i tak roztarte z cukrem i sokiem zmieszać. Po upływie dwóch tygodni dopiero można się spodziewać zupełnego rozpuszczenia barwników w soku. Naówczas, już zabarwioną dostatecznie masę, tłoczy się w workach płóciennych, pozostałości prasują się, a otrzymany moszcz, po dokończeniu fermentacji, będzie winem czerwonem.

Podczas maceracji tyrek z moszczem, przeprowadzoną być powinna pierwsza czyli burzliwa fermentacja, a rozkład cukru gronowego prawie w zupełności dokonany; poczem dopiero całe kwantum przetłoczyć i wino do beczek zlać można.

Są także i słodkie wina czerwone; fabrykacja ich uskutecznia się w ten sposób, co win białych, słodkich, z tą tylko różnicą, że rodzynki lub cukier, dodają się dopiero po ukończeniu burzliwej fermentacji moszczu i po całkowitem rozpuszczeniu się barwników zawartych w łuskach winnych.

Jagody leśne, czarne, składem swym przypominają winogrona; stosunek ich części składowych jest tylko różny. Jeżeli więc jagody takie należycie rozetrzemy i roztartą masę pozostawimy w kadzi, aż do rozpuszczenia się barwników, to otrzymamy moszcz czerwony, w którym tylko ilość procentowa cukru będzie mniejszą, od ilości procentowej w moszczach winnych.

Można także fabrykować wina czerwone z jagód leśnych, czarnych, z pomocą gotowania jagodowej masy. Naówczas trzeba, po półgodzinnem gotowaniu, masę przetłoczyć, a części stałe wyprasować: do otrzymanego w ten sposób soku, dodać potrzebną ilość cukru i poddać fermentacji.

Wzór wina czerwonego z jagód leśnych czerwonych:

100 kwart soku z jagód czarnych,
40 funtów cukru krystalicznego.



CZYSTOŚĆ TO ZDROWIE.

I. Skóra i jej własności.

Skóra jest najpierwszem naszem ubraniem. Ubraniem, które się stale odnawia przez niewidzialne dla oka łuski, które się z powierzchni ścierają.

Skóra pokryta jest siecią drobniutkich rowoczków, zwanych p o r a m i. Mają one wielkie znaczenie dla ciała ludzkiego, są jakby pomocnikami płuc, wydzielając zużyte w ciele powietrze, i pomocnikami nerek, wydzielających zbyteczny płyn z ciała jako pot.

Trzeba sobie zdać sprawę, że pory spełnią te ważne zadania tylko o tyle, o ile są w dobrym stanie. Wystarczy, żeby były zatkane, naskórek zniszczony, wtedy działalność ich będzie ograniczona.

Jeśli gospodyni domu zajmuje się pilnie utrzymaniem w porządku bielizny i ubrania swych domowników, — jakże mogłaby nie zająć się czystością ich skóry, z chwilą, gdy zapozna się z licznemi i cennemi jej właściwościami.

Powiedzieliśmy zatem, że skóra może spełniać swoje zadania, o ile pory nie są zatkane i naskórek niezniszczony.

Co może zatkać pory?

Kurz, resztki tłuszczącego się naskórka i pot tworzą istną skorupę brudu tamującego dostęp powietrza potrzebnego dla ciała.

Co może zniszczyć naskórek?

Choroby skóry, pękanie jej wskutek zimna, robactwo — jak pchły, pluskwy, świerzb i wszy.

Dzieci, czy starsi, opanowani temi pasorzytami wyglądają mizernie. — Gospodyni ma jednak najcenniejszy sposób na ich zniszczenie.

Lepszy od wszelkich lekarstw doktorskich i przepisów aptecznych, a jest nim **czystość!**

Przez częste i porządne pranie, także przez kąpiele, mycie dokładne wieczór, przez prysznice, — zapewni dobre działanie skóry i zniszczy plagę robactwa dręczącą nieraz przedewszystkiem dzieci.

Kobieta — Matka — Zona — Obywatelka

W. TETMAJER.

DO MOJEJ ŻONY.

Ty moja wierna towarzyszko wdzięczna,
Co mnie jak anioł strzeżesz w życia burzy!
Błogosławiona mi ta noc miesięczna,
Kiedy — z tułaczek wrócony podróży —
W półmrocznym sadzie, w pozłocie księżyca
W anielskie twoje wpatrzyłem się lica!
Odtąd bez ciebie nie zrobię i kroku,
I myśleć nawet nie umiem bez ciebie.
Drużko ty wierna! C[illegible]zko w potrzebie!
W tobie wieś polską, polskie role żyzne —
I całą w tobie ja widzę Ojczyznę.
Dawniej mi kwiatem ty byłaś przekrasnym,
I skrzydłem myśli mej najbardziej górnej,
Dziś ty mi w burzy zbawieniem i jasnym
Jesteś promieniem, w drodze życia chmurnej,
Młodości mojej najczystszą miłością
I mego wieku męskiego mądrością.
I dzieciom naszym, które ty Ojczyźnie
Rodziłaś licznie w macierzyńskim bólu,
Ty jesteś tarczą przeciwko zgniliźnie
Serca i duszy. Ty nie dasz kąkolu
Siać między ziarno. Więc rosną niewinne
I twoje mają uśmiechy dziecinne.
I gdyby nie ty, gosposiu anielska,
Jakiżbym dzisiaj był? Spodlałbym do cna
Duszę cynizmu zarosłyby zielska
I domem knajpa byłaby mi nocna,
A mowa: próżne pijanych dysputy,
A myślą gorzkie sumienia wyrzuty.
Lecz ty mi w życie, piastowska gaździno,
Wnosisz pochodnie myśli czystej, świętej,
Twą drobną, wiejskiej dzieweczki rączyną
W światłość mnie wiedziesz, z drogi złej i krętej,
Duszy mej rolę orzeźwiasz w posuszy
I budzisz poryw wielkich pragnień w duszy
I jesteś siłą mojego ramienia,
I mojej myśli górnym jesteś lotem,
I światłem, co mi gniazdo opromienia
I mego mienia tyś jedynem złotem.
W ciebie, jak w święte patrzę malowidła,
Anielskie widząc u twych ramion skrzydła.
Ty moja wierna towarzyszko wdzięczna,
Co, jako anioł idziesz mi u boku.
Błogosławiona mi ta noc miesięczna,
Kiedym ci wierność przyrzekł — w sadów mroku
Błogosławione twoje ciche gniazdo!
Błogosławionaś drogi mojej gwiazdo!

Zmarły przed paru laty znany malarz i działacz Włodzimierz Tetmajer poświęcił ten piękny wiersz swej żonie po długoletniem pożyciu oddając cześć jej cichej cnocie.

Pani Tetmajerowa jest córką gospodarską ze wsi Bronowice pod Krakowem, gdzie z mężem całe pracowite życie spędziła, wychowując na dzielnych ludzi liczną gromadkę dzieci i będąc zawsze dla swego męża siłą ramienia, myśli górnym lotem i światłem, co gniazdo opromienia. — Nigdy nie poświęciła swego ślicznego krakowskiego stroju, nosiła go z taką godnością i urodą, że oczy wszystkich rwała ku sobie. A bywało gości wiele w skromnej zagrodzie państwa Tetmajerów, serdeczna gościnność, prostota i pogoda wszystkich jednała.

— Pomyślcie czytelniczki, jaką radosną nagrodą dla kobiety— takie słowa, które mąż po latach wspólnego życia jej daje, jakiem słodkiem wspomnieniem w jej wdowieństwie, że tak opromieniła życie kochanego człowieka, pociecha, jaką ma w dzieciach, — niech jej nagrodą będzie. Nie sierota ona. Ale duszę ma głęboko czującą — o taką każda z nas starać się może i powinna.

Niniejszy wiersz i komentarz wzięte są z doskonałego miesięcznika „Gazetka dla Kobiet" Warszawa—Katowice.

M. TOMOROWICZOWA.

(Przed kilku miesiącami ks. poseł Wyrębowski na Zebraniu w Związku Polek w Warszawie wygłosił niezmiernie doniosły referat, nad którym ciekawe uwagi nadsyła nam p. M. Tomorowiczowa).

O pracy powojennej kobiet w Polsce.

„Stan społeczny jest przeznaczeniem i naturą człowieka — warunkiem jego życia. — Społeczeństwo dopiero dopełnia człowieka, ono go człowiekiem stanowi. — Czem jest stan natury czyli życie w łonie przyrodzenia dla zwierzęcia, tem jest stan polityczny, czyli życie w łonie społeczeństwa — dla człowieka".

August Cieszkowski.

Każde zło, czy to moralne, czy fizyczne powinniśmy z korzeniem usunąć.

W naszej dzisiejszej pracy społecznej, pomimo dużych wysiłków i względnie dużej wydajności, — są jednak braki.

Większość kobiet naszych pracuje bez przygotowania, dorywczo i bez metody. — Nie mamy akademji nauk społecznych i pracy społecznej, powinny więc związki i stowarzyszenia urządzać dla swoich członków wykłady o pracy społecznej, któreby ją ujęły w pewne celowe kształty i metody, — „nauczyły pracować".

Chcąc pracować z pożytkiem dla społeczeństwa powinniśmy przedewszystkiem zorganizować swoje własne „ja". — A więc pracą nad sobą, — pogłębieniem, przez odpowiednie życie, kształcące czytania. — Trzeba umieć dobrze zorganizować swój własny dom, — rodzinę, — żeby potrafić przenieść tę pracę na szerszą arenę społeczną.

Praca w stowarzyszeniach jest udziałem nielicznych zaledwie jednostek: stowarzyszenia, które powinny obejmować całe rzesze kobiet, liczą po setce członkiń, a już wyjątkowe tylko organizacje mogą się poszczycić tysiącem lub dwoma uczestniczek.

Zła organizacja, wadliwy ustrój i często niezdrowe stosunki, jakie w naszych stowarzyszeniach panują, zniechęcają ogół kobiet do zapisywania się w poczet członków.

Kierownicze stanowiska oddawane są częstokroć przez protekcję i serwilizm.

Pracujemy nieraz nie dla idei, ale jedne dla stanowiska, inne dla pewnej władzy, tytułów, o które przedewszystkiem walczymy. Widzimy takie anomalje, jak przewodniczące w kilku naraz instytucjach, praca ich jest naturalnie mało wydatna, bo chcąc cośkolwiek dobrze zrobić trzeba mieć na

to czas, — a chcąc dobrze pracę zorganizować i pokierować nią, trzeba być do tego odpowiednio uzdolnioną. Często więc na stanowiskach przodujących są jednostki nieodpowiednie, z pominięciem energiczniejszych i lepiej uzdolnionych pracownic.

Nieodpowiedni wiek ma również wielki wpływ na wydajność i czyn w pracy. Przeważnie poza sześćdziesiątym rokiem życia (mogą być rzadkie wyjątki) pracowniczki starsze, powinny się usuwać z przewodnictwa i oddawać berło władzy młodszym siłom, — zadowalając się same, w drodze zasług, honorowym tytułem, a służąc swoim następczyniom radą i doświadczeniem. Na arenie życia, tak jak na scenie trzeba umieć uchwycić chwilę do wycofania się z godnością i z honorem.

Drugim powodem niedomagania naszych stowarzyszeń jest kastowość. Spójrzmy prawdzie w oczy. Pomimo dużej i ciągłej deklamacji o zdemokratyzowaniu naszego społeczeństwa jesteśmy jeszcze bardzo, bardzo konserwatywni na tym punkcie i nie pozbyliśmy się niestety kastowości, imponują nam jeszcze tytuły, majątek i znaczenie w świecie, którym hołdujemy za bardzo, a za mało nieraz cenimy wartość osobistą.

Stoimy „w Okopach Trójcy Świętej" jak mądrze powiedział w swoim referacie o pracy kobiet ks. poseł Wyrębowski i tylko małą szczeliną wpuszczamy jednostki, któreby więcej światła dały i szersze horyzonty pracy otworzyły.

Wreszcie partyjność, którą całe nasze społeczeństwo jest niestety zarażone, również bardzo przeszkadza w rozważnej i spokojnej pracy społecznej. Jesteśmy katoliczkami, a wszak „katolicki" znaczy „powszechny", więc nie zacieśniajmy koła naszej działalności, niech ono obejmie wszystkie klasy i stany, nawet jednostki różnych przekonań politycznych, różnych obozów, a miejmy nadzieję, że je przykładem swoim nawrócimy, jeżeli są podług nas na bezdrożu. Pracujmy bez małostkowej nieraz selekcji, bez polityki.

Praca nasza, jeżeli ma być produkcyjną, niech obejmie całe społeczeństwo; bierzmy przykład z narodów zachodnich, u nich idea demokratyczna jest „w czynie", u nas „na ustach" tylko, trzeba to zmienić — a wtedy nie będziemy mieli całych rzesz kobiet jeżeli nie niechętnych, to stojących zdala, na uboczu, niezrzeszonych i bezczynnych na niwie społecznej, obojętnych dla prawd religijnych i moralnych, stanowiących podstawę społeczeństwa i narodu.

„Pięćdziesiąt niewiast" (ks. Wyrębowski) pracuje i słucha pięknych, pouczających odczytów i konferencyj na zebraniach i stowarzyszeniach, a tysiączne rzesze „głodne" i „nienakarmione" są nieuświadomione nikt je nie zachęca i nie pociąga miłem słowem i ujmującem obejściem. Na zebraniach w związkach i stowarzyszeniach mówi się zwykle do „jednych i tych samych", które już coś wiedzą i chętnie słuchają, doskonalą się, podczas gdy ogół kobiet nieobecny i niezrzeszony, albo się zasklepia w życiu rodzinnem, lub co gorzej, marnuje siły i zdolności, goniąc za światowemi mamidłami, tracąc nieraz cześć i godność kobiecą. A więc zróbmy wyłom w okopach i wprowadźmy tam całe zastępy spragnionych światła i prawdy.

Związki kobiece i stowarzyszenia za mało reklamują swoją pracę i działalność, a więc w pismach w miejscach publicznych, na stacjach kolejowych, w wagonach, Niktby nie uwierzył, ile to kobiet nawet w miastach stołecznych, a cóż mówić o prowincji, nie wie, że istnieją takie lub inne stowarzyszenia kobiece i w jakim one celu działają.

Uwagi o pieczeniu ciast drożdżowych.

Głównym warunkiem udania się bab, jak i wszelkich ciast drożdżowych, są same drożdże, potem suchość mąki, następnie wybijanie ciasta, wkońcu utrafienie temperatury pieca. Piec należy mocno napalić, lepiej go przez wymiatanie trochę przestudzić, gdyż dobrze napalony dłużej jednostajny stopień ciepła utrzymuje, co jest koniecznem dla ciast drożdżowych, które jeszcze w piecu rosnąć i prędko upiec się powinny. Palić w piecu najlepiej sosnowem, długiem, cienko rąbanem drzewem; po wymieceniu węgli, próbować piec w ten sposób: wrzucić garść mąki, jeśli trzaska i pali się, to za gorący; jeśli rumieni się tylko, wtenczas można wsadzić baby, które zwykle pieką się godzinę. Jeżeli drożdże są dobre, to całe pieczenie bab z wybijaniem trwa 8 godzin, gdy jednak pomału rośnie, to może się przewlec i do 12 godzin. Temperatura, gdzie ciasto się wyrabia i rośnie, powinna być od 20 do 25 stopni Reaumura.

Wszelkie przyprawy do ciasta: rodzenki, migdały, powinny być dzień przedtem przygotowane, cukier utarty i przesiany, migdały sparzone i utłuczone, a mąka przesuszona, przesiana i ogrzana. — Jaja do ciasta trzeba starannie oddzielić od żółtek, a żółtka od zarodków, które obciążają ciasto. Żółtka trzeba dobrze rozbić w garnku, wstawionym w miskę z ciepłą wodą. Lekkość i pulchność bab zależy od dobrego ubijania ciasta, które powinno być po domieszaniu każdej przyprawy ubijane przez pół godziny. Masło wlewa się po zupełnem wybiciu ciasta i z niem jeszcze dobrze wybija. Chcąc się przekonać, czy ciasto na baby jest dostatecznie gęste, trzeba wziąć ciasto w rękę, ścisnąć dobrze, jeżeli gałeczka z ciasta, która się nad ręką utworzy, nie opadnie, tylko stanie, wtenczas dobre jest, a jeżeli opadnie, to za rzadkie, trzeba dodać mąki. Po wsadzeniu do pieca, szczególniej delikatnych babek, trzeba wystrzegać się wstrząśnienia ich, aby nie opadły, przy wyjmowaniu tę samą zachować ostróżność. Lekkich bab nie należy wyjmować z formy ciepłych, tylko położyć do ostudzenia z formą na bok na miękką poduszkę i obracać formą od czasu do czasu, żeby ze wszystkich stron ostygła.

Chcąc masło do ciast sklarować, trzeba w rondlu wolno roztapiać, potem odstawić, szum z wierzchu zebrać łyżką i przecedzić przez sito, zostawiając na dnie męty.

Zastanówmy się nad tem

(Nadesłał Eugenjusz Winiarski z Brus).

Są natury, które gdy w swem życiu doznają chociażby raz niepowodzenia, stają się melancholikami, szukają spokoju w ciszy zdala od świata. Wszystko ich drażni, denerwuje, we wszystkiem zdają się widzieć przyczynę swego bólu. Dziwne natury. A jednak na dnie duszy takich natur, siedzą niewidzialne dla oka ludzkiego pierwiastki poezji i piękna, które trącone jakiemś zewnętrznem wrażeniem, jak struny lutni ręką ludzką, odzywają się harmonją i melodją.

Gdy cierpisz, milcz! lepiej zduś w sobie ból, który tobą miota, walcz z losem o lepsze jutro, a nie pokazuj tego światu, że cierpisz. Wszak tak mało mamy ludzi czułych na niedolę ludzką. — Walcz i wierz, że nie ginie nic z cierpień i smutku, a ujrzysz odradzające się na nowo szczęśliwsze dni przeszłości.



1 2 3

Dzieci nad morzem.

Wakacje!... Ile szczęścia mieści się w tym jednym wyrazie, ile marzeń, projektów i treści. — Zwłaszcza dla tych dzieci, którym los szczęśliwy pozwala rzucić warunki, w których obracały się przez rok cały i znaleźć w całkiem innych, szczególniej, gdy będzie niemi wybrzeże morza, lub daleka górska okolica.

Ale podczas, gdy dzieci myślą jedynie o przyjemnościach, matki troszczyć się muszą o ubranie swych pociech, o to, by przedstawiły się nie gorzej od ogółu małych letników, by słońce, wydobywające na jaw różne tajemnice, nie ujawniło plam i spłowień zeszłorocznych sukienek. A przytem te nasze pociechy śmigają jak brzózki, a choć moda, praktyczność i higjena doradzają sukienki krótkie, to jednak nieraz i tak przychodzi przydłużyć sukienkę, nad czem matka napróżno łamie głowę.

Uwzględniając tę troskę przedstawiamy tu modele dwóch sukienek, które mogą być zarówno prześlicznemi wykonane ze świeżo zakupionego materjału jak i skombinowane z zeszłorocznych z zastosowaniem niedostrzegalnego nadsztukowania.

Sukienka Nr. 1 może być nadsztukowaną przez spódniczkę, lub też zniszczona całościowo sukienka być odświeżoną przez narzuconą wierzchnią spódniczkę, która wykonaną być może z innego nawet materjału, np. z szerokiej falbany haftowanej przy białej sukience lub z deseniowej z zachowaniem tonu tła przy kolorowej. Całość wykończa kołnierzyk koronkowy, szarfa i kapelusik z pletni, lub płótna, wiązany pod brodą ze względu na wichry nadmorskich okolic.

Sukienka Nr. 2 o ile jest przerabianą, może być nadsztukowaną na dole przez szeroki pas haftu, lub nawet materjał deseniowy, ładnie wykończony stosownem wyszyciem, lub mereżką od góry.

Figurka Nr. 3 przedstawia kostjum kąpielowy, który przy pięknej pogodzie może być noszonym przez dziewczynkę na wybrzeżu dzień cały, dając jej swobodę ruchu i możność wejścia w każdej chwili w wodę. Ze względu jaką doniosłość dla zdrowia dziecka ma słońce i powietrze, wykonany być winien z materjału trykotowego w barwie nie ulegającej łatwo spłowieniu.

Dla naszej Dziatwy



Sami—sobie

Teatrzyk dziecięcy

MOTYL I KWIATY.

Daję Wam, mili Czytelnicy, króciutki obrazek sceniczny, który możecie opracować bez pomocy starszych, a przez to zrobić niespodziankę Waszym opiekunom i przyjaciołom. Sztuczka ta zagraną być może w jakichkolwiek warunkach: w pokoju, który przybrać możecie gałęziami i drzewkami, albo na otwartej okolicy, więc na trawniku, lub szerokim placu, najpiękniej zaś w miejscu otoczonem półkolisto krzakami. Pośrodku w głębi trzeba wykorzystać jakieś wywyższenie dla słońca, więc w pokoju stolik niewielki, lub słup, jakiego używa się pod kwiaty; na otwartej okolicy — pień, lub drabinę rozstawianą i przysłoniętą gałęziami. Stroje kwiatów i motyle wykonywują się z kolorowych bibułek, co przy odrobinie zręczności i podpatrzeniu przyrody, nie trudno jest uskutecznić. Słońce musi mieć aureolę z promieni wykonaną ze złotego papieru, lub pozłoconego kartonu, ściśle otaczającą twarz, suknia upięta na sposób tiuniki greckiej, powinna być koloru żółtego. Dobrze jest też wykonać okrągłą tarczę z drutu naciągniętego żółtą bibułą i także otoczoną promieniami złocianemi. Na powierzchni tarczy należy wyrysować pogodną uśmiechniętą twarz. Tarcza taka powinna w całości przysłaniać grającą osobę i być ustawianą w głębi w samym środku sceny.

Osoby występujące:

Słońce, Motyl, Rumianek, Powój, Mak, Dzwonek.

Odsłona!

Słońce w głębi, Motyl wbiega.

Motyl do Słońca

Daj mi, proszę, Słonko mile,
Tę niezwykłą jakąś siłę,
Bym mimo kształty motyle,
Pożytku dał ludziom chwile
Pszczółka robi słodkie miody,
Dzięcioł oczyszcza ogrody,
Ziemia rodzi strawę różną,
Motylek tylko lata próżno.

Słońce

Dobrze, mój Motylku drogi,
Leć na łąki i rozłogi
I hen w strefy te podniebne
I niszcz co jest niepotrzebne.

Motyl

Jak najchętniej ja to zrobię;
Między kwiaty lecę sobie,
Znajdę tam niemało tego,
Tych nicponi do niczego! (Wybiega).

(Zasłona zapada na chwilę, poczem odsuwa się ją znowu. Dekoracja ta sama. Słońce w głębi. Na scenie ugrupowane kwiaty półkolem w następującym porządku: Dzwonek, Rumianek, Powój. Mak).

Motyl przybiegając do Dzwonka

Niechaj twoje znikną ślady,
Ty bezczynny Dzwonku blady,
Bo próżniaków ja nie znoszę.

Dzwonek

Wszak ja Bożą chwałę głoszę,
Ja dzień cały Boga proszę,
By dał ludziom szczęście, zgodę,
By ochraniał dziatki młode,
By ptaszynom dał jagodę.

Motyl podbiega do Rumianku

Złe losy się wysiliły,
By cię stworzyć! Jak niemiły
Jest twój zapach!... Ja co błyszczę
Cudną barwą, Ciebie zniszczę!

Rumianek.

Jam rumianek; ze mnie leki
Dla chorego, dla kaleki,
Dla niemowląt pożądany,
Mną zmywają nawet rany.

Motyl

Jeśli tak, to co innego,
Żyj szczęśliwie!... Do innego
Lecę kwiatu, co to przecie
Do niczego na tym świecie.
Ot powój tu leży w trawie,
Myśli tylko o zabawie.

Powój

O, ja wszystkie dobre pszczółki
Jak najmilsze przyjaciółki
Poję słodko i pocichu
Sokiem, który mam w kielichu.

Motyl do Maka

Więc ty, Maku w swym szkarłacie,
W barwie krwawej istny kacie
Taki cudny, dumny z tego,
Zginiesz, boś jest do niczego

Mak

Ze mnie gdy lato uleci
Mają rozkosz ptaszki, dzieci.
Ludzie tłocząc zaś krew moją,
Mają leki, które koją
Wszystkie bóle i cierpienia
Dając chwile znieczulenia.

Motyl

Więc czyż wszystko na tym świecie
Pożyteczne? A ja przecie do niczego!

Słońce

Twe, Motylku, przeznaczenie,
Być tej ziemi upiększenie.
Bóg przeznacza rolę różną,
Lecz nie stworzył nic napróżno.

Ciocia Scenicka.

Nasza Dziatwa

ANEGDOTKI.

(Nadesłała „Sarenka“ z Torunia).

W szkole.

Nauczyciel: Co otrzymasz (zapytał nauczyciel małego Kazia na lekcji rachunków) gdybyś szedł trzy razy do śpiżarni i za każdym razem zabierał po dwa jabłka?

Kazio (bez namysłu) „Baty“ od mamusi.

(Nadesłane przez Jana Zielenkę z Torunia).

Zosia.

Zosia jest w gościnie u cioci. Ciocia kraje właśnie tort i jeden kawałek jest nieco większy od drugich. Zosia pyta się więc: Nieprawda cociu, że goście biorą pierwsi?

Ciocia i dzieci.

Ciocia przychodzi z wizytą i zastaje dzieci same. Pyta więc najstarszej córeczki:

— Gdzie jest mamusia?

— Poszła dwie godziny temu na pięć minut do naszej sąsiadki.

Józio wyciąga wnioski.

Mama: Józiu, zaszedłeś na czas do kościoła?

Józio: (który po raz pierwszy widział księdza w konfesjonale): O mamusiu, jeszcze zawczasu, jeszcze ksiądz był w koszuli i spał w szafce i przewracał się z boku na bok a ludzie przychodzili i budzili go.

Łamigłówki

Nadesłał Zygmunt Lipniacki z ziemi Siedleckiej.

Z niżej podanych sylab ułożyć 21 wyrazów, których pierwsze litery czytane z góry na dół dadzą godność, imię i nazwisko sławnego polityka polskiego w XIX wieku.

Znaczenie wyrazów:

1. Poeta angielski z czasów Wiktorji.
2. Generał rosyjski bohater wojny rosyjsko-tureckiej w XIX. w.
3. Sądy religijne w wiekach średnich.
4. Samogłoska.
5. Metal.
6. Nierozważny wybryk.
7. Port w Holandji.
8. „Dłużnik“ po łacinie.
9. Nadanie praw.
10. Zasłużony mąż w Wielkopolsce w połowie XIX. w.
11. Miejsce klęski Włochów z Austrją w wojnach piemonckich.
12. Ochrona przed złodziejem.
13. Republika w Azji.
14. Wstręt.
15. Poeta polski.
16. Piękna niewolnica na Wschodzie.
17. Wspomnienie.
18. Miara długości używana w jednem z państw europejskich.
19. Poetycka nazwa Jerozolimy.
20. Port nad morzem Bałtyckiem.
21. Zakład.

Sylaby: za, no, to, toz, ta, a, ą, am, af, be, bent, cja, cus, scen, ga, kow, li, yard, pe, cja, ter, ska, ling, za, dam, ni, ma, za, kłaj, sja, da, re, in, re, pa, da, pul, mar, e, ski, la, kwi, zy, zo, in, lew, ster, bo, sko, kiep, że, de, u, mja, da, ma, ska, o, jer, li, nat, tet, mi, so, nis, cin, mek, stan, cja.

Nadesłał J. Bryda z Lublina.

Z sylab niżej podanych ułożyć 16 wyrazów których pierwsze litery; czytane z góry na dół dadzą imię i nazwisko powieściopisarza współczesnego:

Znaczenie wyrazów:

1. Miejsce sławnej bitwy w XIV w.
2. Jeden z wodzów kozackich w XVII w.
3. Miasto nad Wołgą.
4. Generał polski podczas powst. listopadowego.
5. Zbiór praw u Tatarów.
6. [illegible] [illegible]yrański.
7. Stacja na linji kolejowej Lublin—Siedlce.
8. Siarczan ołowiu po łacinie.
9. Pogłoska.
10. Miejsce bitwy wojsk polskich z Austrjakami.
11. Odgłos.
12. Choroba zaraźliwa w Afryce.
13. Poeta polski z XVII wieku.
14. Ozdoba.
15. Zbiór wyrazów technicznych.
16. Miejsce konfederacji w XVII w.

Sylaby: Ło li, zyt, ra, war, so, no, szow, cho, yaws, sja, łu, ma, cja, ra, morsz, tu, men, an, kla, ty, a, na, chań, da, yas, ski, ków, szyn, dem, men, stra, bo, tyn, or, ta, gle, biń, sa, wer, na, e, ce.

Rozwiązanie łamigłówki krajoznawczej z Nr. 2.

1. Tatry — Garłuch
2. Ostrowite
3. Ryczywół
4. Uniwersum
5. uń
6. Grzybno
7. Rozenort
8. Uhere
9. Dragosz
10. Zaborze
11. Inowrocław
12. ąch
13. Dwierzno
14. Zdrój
15. Będomin
16. Radoszki
17. Ostrowiec
18. Darzlubie
19. Nordkap
20. Iu
21. Chlebowiec
22. Antoninek

Początkowe: Toruń, Grudziądz, Brodnica.

Końcowe: Chełmno, Tczew, Chojnice, Puck.

Nadesłali: Fr. Grzela, Otłoczyn, inż. Franciszek Gerstman, Marja Szczucińska, Toruń.

Odpowiedzi Redakcji.

Autorce opowiadania „Wycieczka Tuti po wodę Życia“. Rzecz bardzo ładnie napisana i z przyjemnością drukowalibyśmy ją, niestety wymagania Pani co do honorarjum są zbyt wygórowane. Tyle nie biorą nawet profesorowie uniwersytetu. Może zechce Sz. Pani zająć życzliwsze stanowisko dla naszego tygodnika, traktując je jako pole dla zdobycia sobie imienia i popularności.

Panu Fr. Wilczewskiemu w Poznaniu. Za ciekawie ułożoną łamigłówkę dziękujemy i czekamy na dalsze. Nagrodę książkową przyznajemy za każde 10 dobrze ułożonych zadań. Nagrody za rozwiązanie rozstrzyga losowanie.

P. Marji Krzyżanowskiej w Toruniu i p. Tadeuszowi Pietruszyńskiemu w Warszawie. Rozwiązania zagadek z numeru we właściwym czasie otrzymaliśmy i nazwiska Państwa były uwzględnione przy balotowaniu, zostały jednak pominięte w ogłoszeniu przy gorączkowej robocie związanej z puszczaniem w świat nowego pisma.

Za redakcję odpowiedzialna: Marja Bogusławska.
Drukiem i nakładem Drukarni Toruńskiej T. A.